Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 20 stron „Republiki" wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym", oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 24 KWIETNIA 1927 R. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 111

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Liczniki telefoniczne od 1 lipca.

Minister Miedziński cofnął swą zgodę na podwyższenie taryfy telefonicznej i wprowadzenie liczników już od 1 kwietnia.

Sąd orzekł, iż podwyżka opłat telefonicznych jest bezprawna.

„Pasta" nie broniła swego stanowiska przed sądem, gdyż chciała odwlec całą sprawę.

(Wywiad „Republiki" z ministrem poczt i telegrafów p. Miedzińskim).

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Sprawa liczników telefonicznych i podwyżki taryfy ulegała w ciągu dnia wczorajszego błyskawicznym niemal zmianom na korzyść abonentów telefonicznych, a zakończenie dnia przyniosło prawdziwą klęskę dla „Pasty".

Już o godzinie 10 rano salę sądu pokoju 6-go okręgu zaległy rzesze publiczności, wyczekującej wyroku w sprawie liczników i związanej z nią podwyżki opłat telefonicznych.

Punktualnie o godzinie 12-ej na salę wchodzi sędzia Sulikowski.

Publiczność, czyli przedstawiciele 35 tysięcy abonentów, wstaje i z zapartym oddechem słucha wyroku:

— W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej...

— Sąd pokoju 6-go okręgu, rozpatrzywszy skargę adw. Blocha i adw. Drzewieckiego przeciw Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej, zdecydował uznać powództwo cywilne za uzasadnione i zasądzić je w całej rozciągłości.

Za opłatę obowiązującą na drugi kwartał uznano wysokość stawki kwartału pierwszego.

Za bezpodstawne i przedwczesne uznano zarówno żądanie podwyższonej opłaty, jak i uzależnianie jej od ilości przeprowadzonych rozmów, t. j. liczników.

Momentem decydującym, który posłużył sądowi za motyw do wyroku, jest wysunięta przez powództwo sprawa nieformalności podwyżki i zmiany podstawy obliczeń, bowiem zmiany tego rodzaju mogą być uskuteczniane jedynie w drodze należycie ogłoszonego rozporządzenia.

W ten sposób „Pasta" poniosła klęskę przed sądem, jednak wyrok jako nieprawomocny, gdyż „Pasta" miała zamiar założyć apelację, nie stworzyłby jeszcze możliwości skasowania liczników.

Jednak około godziny 4-ej po południu minister poczt i telegrafów, p. Bogusław Miedziński wystosował do zarządu „Pasty" pismo, w którem zawiadamia, że zatwierdzoną przez siebie podwyżkę taryfy i wprowadzenie liczników POZWALA ZASTOSOWAĆ NIE WCZEŚNIEJ NIŻ Z DNIEM 1 LIPCA R. B. t. j. z początkiem 3 kwartału.

Na zapytanie Waszego korespondenta czem kierował się minister wysyłając ten z prawdziwą radością przez abonentów przyjęty list — odpowiedział minister Miedziński, iż od początku stał na stanowisku, że sprawa zatwierdzenia nowej taryfy jest sprawą pomiędzy nim i „Pastą", natomiast wprowadzenie jej w życie i to należyte prawne wprowadzenie jest sprawą pomiędzy „Pastą" i abonentami.

WOBEC TEGO, IŻ „PASTA" NARZUCIŁA ABONENTOM NOWĄ TARYFĘ W SPOSÓB NIEPORTUNNY, winna była bronić swego stanowiska przed sądem.

Jednak, jak o tem donosiliśmy, „Pasta" przed sądem nie stanęła.

Krok ten uważa minister Miedziński jako lekceważenie sądu przez „Pastę" i chęć wybierania sobie dogodniejszej instancji, a mianowicie wydziału odwoławczego sądu okręgowego, do którego sprawa poszłaby z instancji apelacyjnej.

Minister Miedziński nie mógł zgodzić się na tego rodzaju „kruczki" prawnicze i przeciąganie sprawy, dlatego też przytoczonym powyżej listem postanowił położyć zagadnieniu temu kres.

Jak zużytkujemy pożyczkę?

Znaczna część sum otrzymanych z Ameryki użyta będzie na stabilizację waluty.

Amerykanie żądają podwyższenia podatków w Polsce.

(Wywiad „Republiki" z wybitnym finansistą przybyłym z Londynu).

(B) Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Korespondent warszawski miał wczoraj sposobność rozmawiać z jednym z najwybitniejszych finansistów polskich, przybyłym bezpośrednio z Londynu.

Osobistość ta obracająca się w londyńskich kołach giełdowych i finansowych powitała z wielkim zdumieniem oświadczenie waszego korespond., że w Polsce szczegóły przyszłej pożyczki zagranicznej nie są dotąd wiadome.

W Londynie bowiem wiadomo nawet w jaki sposób zużyta będzie każda część pożyczki.

Mianowicie 25 miljonów złotych poszłoby na spłatę długu skarbu państwa w Banku Polskim.

75 miljonów złotych na powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego.

40 miljonów na wycofanie połowy biletów zdawkowych, 90 miljonów zł. na zamianę drugiej połowy biletów zdawkowych na monetę srebrną, 25 miljonów zł. na spłatę najpilniejszych długów rządowych, 100 miljonów zł. na utworzenie funduszu zapasowego w Banku Polskim 180 miljonów zł. na fundusz stabilizacyjny złożony w bankach obcych.

Dalej w Londynie wiadomo powszechnie, iż amerykański obserwator w Banku Polskim siedziałby najdłużej 3 lata.

Zasiadałby on w radzie nadzorczej Banku Polskiego na prawach członka z wyboru.

W dalszym ciągu rozmowy interlokutor nasz podkreślił niezwykle ujemne wrażenie, jakie wywołały ostatnie alarmy p. Władysława Grabskiego w Londynie i przyjęto całkowicie do wiadomości mocne wyjaśnienie wicepremjera Bartla i min. Czechowicza. Wreszcie londyńskie sfery giełdowe twierdzą, iż w umowie zawartej z bankami amerykańskiemi znajduje się zobowiązanie rządu polskiego do podniesienia podatków o sumę 300 miljonów zł. rocznie dla ewentualnego pokrycia niedoboru budżetowego.

City londyńska uważa jednak ten warunek za rujnujący dla życia gospodarczego Polski, czem zresztą nie różni się chyba od przekonania, jakie w tej mierze panowałoby w Polsce, gdyby ostatnia ta wiadomość okazałaby się prawdą.

W każdym razie City jest przekonana, iż odosobnienie Polski w świecie politycznym należy już do przeszłości.

Akademja nauk lekarskich

posiadać będzie prawa uniwersytetu.

(B) Warszawski korespond. „Republiki" telefonuje:

Donosiliśmy wczoraj o utworzeniu przez radę ministrów akademji nauk lekarskich.

Dowiadujemy się iż akademja ta na prawach uniwersytetu będzie istnieć w Warszawie, gdyż wydział lekarski na uniwersytecie warszawskim jest całkowicie przepełniony.

Bezpośrednia komunikacja lotnicza

Warszawa — Berlin.

W pierwszych dniach maja otwarte zostaną 4 nowe linje komunikacji powietrznej: Warszawa — Poznań, Poznań — Gdańsk, Poznań — Katowice, Warszawa — Poznań — Berlin.

W ten sposób Polska posiadać będzie 10 linji komunikacji powietrznej z których dwie łączą Warszawę ze stolicami państw ościennych a mianowicie z Wiedniem i Berlinem.

Od bolszewizmu do reakcji.

Gen Czan-Kai-Szek chce pertraktować z Czang-Tso-Linem.

Dolary moskiewskie pracują w Chinach.

Pekin, 23 kwietnia.

(PAT). Jeden z dokumentów skonfiskowanych przez policję chińska w ambasadzie sowieckiej, a ogłoszonych wczoraj wieczorem w prasie, stwierdza, iż adjutant Czang-Tso-Lina, gen. Kuo-Sung-Lin, otrzymał od rządu sowietów 400 tysięcy dolarów za urządzenie buntu przeciw Czang-Tso-Linowi w 1925 r. i miał otrzymać drugą podobną ratę po ostatecznem obaleniu Czang-Tso-Lina.

Hong-Kong 23 kwietnia.

(PAT). Strajk ogłoszony wczoraj przez związek zawodowy pracowników morskich, w celu zaprotestowania przeciwko rozwiązaniu przez rząd kantoński wszystkich robotniczych związków zawodowych, zakończył się tego samego dnia, po kilku gadzinach, wskutek ogłoszonego przez rząd komunikatu, wzywającego robotników do niezwłocznego podjęcia pracy.

Londyn, 23 kwietnia.

(PAT). „Westminster Gazette" donosi z Pekinu, że **toczące się pomiędzy przedstawicielami władz angielskich a representantami Czang-Tso-Lina rokowania w sprawie koncesji w Tien-Tsinie doprowadziły do porozumienia.**

Pekin, 23 kwietnia.

Donoszą z Szanghaju, iż generał Czan-Kai-Szek w obecności kilku korespondentów francuskich złożył oświadczenie w którem zaznacza iż **uważa zjednoczenie sił nacjonalistycznych chińskich pod władzą rządu szanghajskiego, przeciwstawiającego się komunistom, za rzecz przesądzoną.**

Generał Czan-Kai-Szek stwierdza, iż bynajmniej nie uważa za rzecz niemożliwą **wznowienie rokowań z Czang-Tso-Linem na platformie akcji niepodległościowej, skierowanej przeciwko wszystkim ciemiężcom zagranicznym Chin.** Zapytywany o wypadki nankińskie, gen. Czan-Kai-Szek oświadcza, iż winowajcy będą przez rząd szanghajski surowo ukarani.

Północ rokuje z Anglją.

Londyn, 23 kwietnia.

„Westminster Gazette" donosi, że rokowania przedstawicieli rządu angielskiego z przedstawicielami Tsang-Tso-Lina w sprawie zwrotu koncesji w Tientsinie doprowadziły do pomyślnego załatwienia sprawy. Warunki opracowane przez mieszaną komisję zostały przesłane zainteresowanym rządom do ostatecznej decyzji. W łonie komisji uzgodniono, że w zarządzie koncesją będzie zasiadało 5 chińczyków i 5 anglików. Przewodniczący rady będzie chińczyk. Władze chińskie zobowiązały się zatwierdzić wszystkie dotychczasowe akty prawne na korzyść cudzoziemców, które istniały przed zawarciem układu. Chińczycy domagają się, aby bezpieczeństwo w koncesji było zapewnione przez policję chińską, czynią jednakże ustępstwo, zgadzając się, aby **do chińskiej policji byli przydzieleni cudzoziemscy inspektorzy** z głosem doradczym. Korespondent dziennika podkreśla, że w czasie rokowań przedstawiciele Tsang-Tso-Lina wykazywali wielką ustępliwość i pojednawczość.

Starcie północy z południem.

Londyn, 23 kwietnia.

Pierwsze starcia pomiędzy armją północną a południową nastąpiły w okolicach Wuchu. Starcia te były bardzo krwawe, ponieważ

po obu stronach nie brano wcale jeńców

Rządowi w Hankau nie udało się dotychczas zorganizować poważniejszej armji, którą można byłoby przeciwstawić armji Czang-Kaj-Szeka.

Jedyną nadzieją ratunku przywódcy lewego skrzydła Kuomintangu widzą w działaniach wojennych, rozgrywających się nad rzeką Yangtse gdzie są zaangażowane siły Czang-Kaj-Szeka.

Dopóki nie nastąpi porozumienie pomiędzy Tsang-Tso-Linem a rządem nankińskim wysłanie większych sił przeciwko Hankau przedstawia zbyt poważne niebezpieczeństwo aby na to mógł się zdecydować Czang-Kaj-Szek. W Hankau wierzą, że zanim dojdzie do uzgodnienia poglądów pomiędzy rządami Chin północnych a rządem nankińskim, armja generała Fenga będzie mogła wejść w grę i zapewnić obronę zagrożonego rządu. W Szanghaju przypuszczają, że

upadek rządu w Hankau nastąpi w najbliższej przyszłości,

i że Czang-Kaj-Szek nie będzie wysyłał przeciwko źle zorganizowanym bandom prowincji Hunan większych sił, licząc, iż rozkład wewnętrzny i niesnaski pośród przywódców komunistycznych dokonają dzieła rozkładu.

Poszukiwania bandytów w Meksyku.

Tymczasem rząd nadal gnębi katolików.

Londyn, 23 kwietnia.

„United Press" donosi z Meksyku, że w kołach rządowych panuje nadzwyczajne wzburzeine. Bezsilność rządu wobec bandyckich akcji jest dowodem słabości autorytetu rządu Callesa. Minister spraw wewnętrznych zaprowadził cenzurę depesz. Nie ulega wątpliwości, że rząd ogłosi stan oblężenia we wszystkich okolicach, w których mogą się znajdować bandyci, którzy dokonali napadu na pociąg.

Londyn, 23 kwietnia.

Rząd meksykański, według informacji pism amerykańskich aresztował arcybiskupa i 5 biskupów, którzy skazani zostali na wygnanie i zmuszeni już do opuszczenia Meksyku. Już poprzednio w podobny sposób rząd meksykański postąpił z biskupem Diazem.

Zwłoki wieszcza Słowackiego

przywiezione będą do Polski 10 czerwca.

Warszawski kor. „Republiki" (B). telefonuje:

Dowiadujemy się, że termin pogrzebu Juljusza Słowackiego w podziemiach katedry wawelskiej został oznaczony definitywnie na dzień 10 czerwca r. b.

Przedtym zwłoki wieszcza sprowadzone będą do stolicy a trumna wystawiona na widok publiczny w katedrze Św. Jana, aby ludność Warszawy mogła oddać hołd jego prochom.

Premjer marszałek Piłsudski, w dniu wczorajszym wystosował list do ks. biskupa krakowskiego Sapiehy z podziękowaniem za otwarcie katedry Wawelskiej dla trumny wieszcza, przyczem w liście wyraża zgodę na życzenie ks. biskupa Sapiehy, aby trumna Juljusza Słowackiego była ostatnią z pocztu słownych polaków, która spocznie na Wawelu.

Nie jest dotąd zdecydowane czy zwłoki Juljusza Słowackiego przywiezione będą do Polski drogą morską czy lądową.

Za przywiezienie zwłok okrętem przemawiają liczne względy, jednak rząd czechosłowacki czyni starania, aby zwłoki wiezione były koleją przez Pragę, a to dlatego że naród czechosłowacki pragnie również złożyć hołd Juljuszowi Słowackiemu.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 24 kwietnia 1927 r.

KRAKOW i WARSZAWA.

W sferach twórczej inteligencji, szczególniej zaś w kołach literackich zawrzała gorąca walka o to, gdzie mają być pochowane w Polsce zwłoki Juljusza Słowackiego, spoczywające dziś na cichym paryskim cmentarzyku.

Jedni wskazują Warszawę, jako jedyne miejsce, godne przyjęcia zwłok wieszcza. Inni wymieniają Kraków, groby królewskie na Wawelu, gdzie Słowacki leżeć będzie obok Mickiewicza i ukoronowanych czaszek. Ktoś chciałby złożyć prochy w Krzemieńcu...

Juljusz Słowacki.. biedny wielki suchotnik, mocarz polskiego słowa i ducha.... którego całe życie było pasmem boleści, tęsknoty i tułaczki... nie może znaleźć spokoju po śmierci. Kler nie chciał kiedyś przyjąć trumny jego pod cień Zygmunta, ks. Puzyna wołał, że zwłoki nie są godne katedry. Dziś ks. biskup Sapieha w liście do Marszałka Piłsudskiego, zgadza się na przyjęcie do wnętrz kościelnych prochów narodowego wieszcza.

Wielki cień Juljusza, jeśli gdzieś w zaświatach istnieje świadomość, patrzy na ten spór spółczesnych. I myśli wtedy, że nie krypty winny być dachem jego pamięci, ale dusze i serca. Ale skoro ziemskie nasze powłoki tak ciasno sprzęgnięte są z kręgiem rzeczy widomych, skoro oczy nasze chcą oglądać, a ręce dotykać — gdzie pochować wielkie zwłoki Słowackiego?

∴

Rzecz ciekawa, jak bezwzględnie, jak pewnie i zdecydowanie przebija psychika narodowa w każdem masowem poczynaniu. Czy poprzez sprawę aktualną nie przebija zawsze tło tradycji i przyzwyczajenia?

Kraków ciągnie jak magnes z tych jeszcze czasów, gdy pod berłem Habsburgów tam tliła się tylko iskierka wolności polskiej. Cóż — Kraków? Niewielkie miasteczko o świetnej, starej przeszłości gdzie życie toczy się leniwie wśród pamiątkowych przedwiecznych murów. Ośrodek umysłowej elity, zbierającej się tutaj z trzech zaborów, ożywcza krynica polskości wśród oceanu germanizacji i zmoskwiczenia. A kiedy odrodzone i odmłodzone państwo wystrzelić ma w górę kwiatem XX-stulecia, kiedy Warszawa w szybkiem tempie staje się nie tylko stolicą Polski, ale i jednem z ruchliwych, dzielnych, up-to-date miast Europy, mózgiem wielkiej pracy, która odrestaurować ma nasze wartości polityczne i gospodarcze, stara tradycja ciąży ku Krakowowi, pamiątce pamiątek. Romantyzm, przywiązanie do wyidealizowanej przeszłości, nieufność w stosunku do obecnych czasów i porządków, potęga tradycji, kultura staroświeczyzny.

Kraków i Warszawa — to nie walka o prymat wśród ośrodków duchowych. To raczej niespółmierne wielkości, z których jedna głęboko zapuściła wzrosłe korzenie, a druga pnie się szybko ku górze. Ameryka wybrałaby dla zwłok wieszcza, gdyby go posiadała olbrzymi gmach z żelaza i betonu na największej i najruchliwszej ulicy, ażeby ludzie widzieć mogli tę wspaniałość hołdu w każdym czasie i miejscu. My ciągniemy pod stare zamszone przeszłością mury, może pod lipy pachnące, pod świetność cieni królewskich, gdzie w mrokach roztacza się majestat wieków... Jakie to polskie i arcypolskie...

∴

I jeszcze jedno: pęd do centralizacji. A jeśli wybrać miejsce — to tam gdzie razem. Jakgdybyśmy chcieli wszystko wielkie zebrać na jednem miejscu, gdzieś w celu powszechnych pielgrzymek. Uciułać skarbiec duchowej potęgi, jak staramy się zawsze, zresztą, dążyć do ześrodkowania administracji, nauki, produkcji, ludzi. Podobni jesteśmy do Francji, która żyje Paryżem, gdzie zbiegają się wszelkie nici, a nie do Niemiec, które rozkładają swą siłę twórczą i tradycję na całym swych ziem obszarze. Chcielibyśmy odkładać w Krakowie wszystko, co wytrzymało żelazną próbę czasu, a laboratorjum nowizny założyć w Warszawie.

∴

Nie z tych względów chcielibyśmy, aby zwłoki Juljusza Słowackiego spoczęły w Warszawie. A jednak głosujemy za stolicą państwa. Dla nas — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość jest jednem. Minione wielkości, które są trwałe, muszą pozostać w centrum życia, abyśmy czerpać z nich mogli siłę i pragnienie. Nie w muzeach, wśród praszanownych murów, ale wśród ulic ludnych i zgiełkliwych, pulsujących twórczością i młodością. Niechaj ta trumna będzie jeszcze jednym tomem dzieł Wieszcza, leżącym na biurku, przy którym pracujemy, abyśmy mogli zaczerpnąć z ożywczego strumienia poezji, kiedy troski i znoje codzienne zwalą nam na mózg kamienie! Wielkość miniona a jednak egzystująca, będzie nam pociechą ciekawych, szeroko na świat patrzących oczu, ku podniesieniu serc, które żywi krwią prężne muskuły i targane nerwy i umysłowe zwoje!

Jak dobrze jest wstąpić, biegnąc z fabryki do banku, lub do domu z biura, na chwilę do mauzoleum Słowackiego w sercu Warszawy, i zdjąć czapkę i pomyśleć chwilę, skłoniony nad trumną-...

I dlatego tylko do Warszawy, tylko do Warszawy!

Czesław Ołtaszewski.

Przeciw sądom przysięgłych

wypowiedział się prezes Sądu Najwyższego, prof. Mogilnicki.

W sprawie naprawy kodeksu karnego zwrócił się współpracownik jednego z pism warszawskich do prezesa sądu najwyższego, prof. d-ra Aleksandra Mogilnickiego.

— Czem się kierowano przy ustalaniu podstawowych zasad procesu?

— Przedewszystkiem dążyliśmy do stworzenia systemu postępowania sądowego prostego, szybkiego, a z drugiej strony dostosowanego do warunków bytu w Polsce, zawierającego możliwie jak najwyższą rękojmię prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Mieliśmy również na myśli, że głównym celem procesu karnego jest oddzielenie winnych od niewinnych, ustalenie, czy przestępstwo wogóle popełniono i kto je popełnił, troska bowiem o to, jak należy postąpić z człowiekiem, już uznanym przez sąd za winnego, jest to kwestja prawa materjalnego, dla którego procedura spełnia w tym zakresie tylko czynność pomocniczą.

Odrzucając wszelką zbędną formalistykę, staraliśmy się o tem pamiętać, że przy uproszczeniu postępowania łatwo jest wpaść w przesadę, że formy procesowe istnieją poto, żeby dać zarówno społeczeństwu, jak oskarżonemu i pokrzywdzonemu, rzeczywistą gwarancję starannego i bezstronnego rozważenia sprawy.

— Jak wyglądają sądy przysięgłych według nowej procedury karnej?

— Przedewszystkiem mogę zaznaczyć, że jeszcze przed uchwaleniem konstytucji, nakazującej wprowadzenie sądów przysięgłych, wydział karny komisji kodyfikacyjnej prawie jednogłośnie wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu s. przys. do procedury karnej. I aczkolwiek później zgromadzenie ogólne komisji kodyfikacyjnej postanowiło sądy te wprowadzić, to jednak głównym motywem tej uchwały był fakt, że komisja sejmu ustawodawczego już w owym momencie powzięła nieodwołalną decyzję wprowadzenia s. przys. do konstytucji.

S. przysięgłych, wprowadzone za przykładem Anglji w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, jako przeciwstawienie dotychczasowym, zależnym od monarchy, sądom państwowym, rozpowszechniły się prawie wszędzie w epoce oświeconego absolutyzmu, odegrały swą rolę jako postać przejściowa do sądów zawodowych państwowych, całkowicie niezależnych.

Tam, gdzie niema prawdziwej niezawisłości sędziowskiej, tam jeszcze s. przysięgłych mogą być potrzebne. Przy sądownictwie niezawisłem tracą swą rację bytu, a wtedy, jak dyletantyzm, przypadkowość składu ławy, wielka zależność od wpływu partji i otoczenia, wreszcie znaczna kosztowność i powolność postępowania.

— Dlaczego mimo to wprowadzili Panowie te sądy?

— Byliśmy, niestety, związani nakazem konstytucji, pod tym względem bardzo reakcyjnej uparcie powracającej do form z przed stu laty. Państwa bardziej postępowe już oddawna z tą formą zerwały, czego najlepszym dowodem jest Holandja, w której s. przysięgłych, wprowadzone przez Napoleona I, zostały następnie zniesione i nowa ustawa postępowania karnego z r. 1921 także ich nie wprowadza. Zmuszeni przez nakaz konstytucji, staraliśmy się nadać s. przysięgłych postać, dla państwa najmniej szkodliwą, ograniczając, w miarę możności, zakres spraw, które będą tym sądom podlegały.

Wybierając z pośród dwóch postaci — postać t. zw. klasyczną i postać nowszą, wprowadzoną częściowo w Genewie, a ostatnio w r. 1924 w Niemczech, zatrzymywaliśmy się na postaci pierwotnej, wychodząc z założenia, że t. zw. jury correctionnel w Genewie oraz nowe sądy przysięgłych w Niemczech — to nie są właściwie sądy przysięgłych, tylko próba unieszkodliwienia tej instytucji przez nawrót do średniowiecznych niemieckich sądów, ławniczych, polegających na utworzeniu z sędziów zawodowych i obywatelskich jednego kolegjum z przewagą żywiołów obywatelskich. Sądy ławnicze, wprowadzone u nas za czasów okupacji, dały ujemne wyniki i bardzo prędko zostały prawie całkowicie zniesione. Komisja Kodyfikacyjna nie uznawała za możliwe wprowadzenia tych sądów pod nazwą sądów przysięgłych.

— Jakie zasadnicze zmiany wprowadzono do istniejącego stanu rzeczy?

— Zmian tych musiało być wiele, bo nie mieliśmy istniejącego stanu rzeczy. Otóż to, co jest zachowaniem istniejącego stanu rzeczy w jednej dzielnicy bywa czasem radykalną zmianą dla innej dzielnicy i odwrotnie. Po ogłoszeniu projektu ustawy zaczęły się sypać ze wszystkich stron zarzuty, które można streścić w krótkich słowach.

Prawnicy z byłej dzielnicy austrjackiej zaznaczają przeważnie, że ustawa postępowania karnego jest zanadto zbliżona do u. p. k. ros., a prawnicy z byłego zaboru rosyjskiego krzyczą, że jest zupełnie austrjacka. Adwokaci zwracają przeważnie uwagę, że prawa oskarżonego są b. ograniczone, a prokuratorzy twierdzą, że projekt jest zbyt postępowy, inni, że reakcyjny itp.

Przypomina mi się chwila, kiedy się wiesza obraz na ścianie. Jeżeli wtedy jeden zwraca uwagę, że trzeba go przesunąć na prawo, a drugi ,że na lewo, to znaczy, że obraz wisi dobrze. Otóż ogólne wrażenie, jakie otrzymałem z krytyki projektu, przekonało mnie, że ustawa będzie dobra.

Wódz czerwonych indjan

oczarowany jest kulturą europejską.

Sensacją tegorocznego sezonu kabaretowego w Paryżu, Budapeszcie i Wiedniu były występy Os-Ka-Mona, potomka znakomitego wodza czerwonych Indjan

Os-Ka-Mon, czyli „Kiść zielonej kukurydzy" posiada wybitny talent artystyczny.

W ojczyźnie swej, w Dakocie, uchodził za wybornego tancerza, śpiewaka, lutnistę i strzelca.

Nikt nie znał tych starych pieśni, opiewających rycerskie czyny czerwonoskórych bohaterów, ich gorące tęsknoty i marzenia, co „Kiść zielonej kukurydzy".

Wynaleźli więc go w prerjach agenci i obiecali wiele dolarów, byleby zechciał ukazać się na szerokim świecie.

Os-Ka-Mon oczarowany jest europejską kulturą.

Nie bardzo mu do twarzy w europejskim garniturze i modnym kapeluszu, który odkrywa bujną, czarną czuprynę, przetykaną kolorowemi wstążkami, ale mimo tego „Kiść zielonej kukurydzy" budzi wszędzie niezwykłe zainteresowanie. Szczególnie u kobiet.

Wódz Siuksów nabrał bardzo dobrego wyobrażenia o Europie.

— Cudowna ziemia, mówi ze wzruszeniem — za niewielką sumę, kupić można wybornej „wody ognistej" i „soku bogów", który nazywają europejczycy— winem.

Jada się doskonale, a kobiety... znacznie są milsze niż w Ameryce. Przedewszystkiem mają kształty pulchniejsze i cerę bielszą, niż w Nowym Jorku lub Buffallo Bill.

„Kiść zielonej kukurydzy" błyska białymi zębami i dodaje z dumą: Mam u nich szalone powodzenie. Gdy wezmę lutnię do ręki, zagram stare piosenki i zaśpiewam, każda gotowa biec do mego wigmanu.

Nie skalpuję ich głów, ale zabieram serca.

Co się dzieje w Szanghaju?

Europa ma o tem bardzo niedokładne pojęcie.

Barykady na ulicach, rewizje, nieustanna strzelanina.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Szanghaj, w kwietniu.

Europa nic o nas nie wie. Albo wie za dużo. Jedno i drugie jest niewłaściwe. To, co się dzieje obecnie w Chinach, a szczególnie w Szanghaju, powinno zainteresować cały świat.

Ale, niestety, Europa nic o nas nie wie.

Przeglądam codziennie wszystkie pisma berlińskie, londyńskie i paryskie. I nie dziwię się wcale temu, że Europa nie ma pojęcia o tem, co się u nas dzieje.

Biorę dla przykładu trzy pisma tej samej daty. Berlińskie, londyńskie i paryskie. A więc tego samego dnia w Londynie wszyscy odetchnęli z ulgą, albowiem korespondent z Szanghaju donosi, że „wszystko jest w porządku“, w Berlinie panuje rozpacz — korespondent z Szanghaju donosi, że chińczycy wymordowali wszystkich cudzoziemców a w Paryżu wszyscy się radują — korespondent z Szanghaju donosi, że wojna już dobiega końca.

I zorjentuj się, Europo!...

Ale jak się rzecz przedstawia w rzeczywistości?..

Co słychać w Szaghaju?..

Każdy z nich miał troszkę racji. Wszystko jest w porządku, mordują europejczyków i wojna kiedyś się skończy.

Ale narazie jest źle. Przykro. Poprostu nie można żyć w oblężonem mieście. Człowiekowi się zdaje, że siedzi w więzieniu.

Życie w mieście zupełnie prawie zamarło. Stan oblężenia. A więc, wiadomo, czem to pachnie.

Po godzinie siódmej wieczorem po ulicach krążą gęste patrole wojskowe. Nikogo nie przepuszczają.

Zatrzymują, wypytują, badają:

— Dokąd, poco, skąd?..

Jedni nie dowierzają drugim. Każdy sprawdza dokumenty, bez względu na to, czy papiery zostały już przedtem przejrzane.

Gdy spotykają chińczyka, pada krótki rozkaz:

— Ręce do góry!

Chińczyk nie rozumie. Trudno mu zrozumieć, o co chodzi. Ale widząc skierowane do siebie lufy rewolwerowe, podnosi drżące ręce.

Zaczyna się rewizja.

Skonstatowałem, że najlepszą technikę w dziedzinie rewizji posiadają anglicy i hindusi.

Po dziesiątej wieczorem ulice są już puste.

Wczoraj odprowadzałem gościa do domu. Nikogo nie było, ulice puste — sami tylko wojskowi.

Na przestrzeni jednego kilometra zatrzymało nas pięć patroli wojskowych. Najpierw amerykanie, potem anglicy, następnie hiszpanie, później japończycy, wreszcie hindusi.

Najbardziej uprzejmi byli hiszpanie i japończycy.

Amerykanie zwrócili mi uprzejmie uwagę, że nie powinienem się włóczyć po ulicy po godzinie 10-ej wieczorem anglicy, zaś uczynili tę samą uwagę, lecz w formie mniej uprzejmej.

Oficer hinduski rzucił tylko własny pogląd na tę sprawę, mówiąc:

— Idź pan lepiej spać!

Legitymacja prasowa zwalniała mnie jednak od tłumaczenia się skąd, dokąd i poco idę.

★

Kina są zamknięte. Przedstawienia odbywają się tylko do godziny siódmej wieczorem. W sklepach jedynymi klijentami są wojskowi.

Dostawy wojskowe są nawet w Szanghaju bardzo mile widziane. Generał kierownik intendentury — to są ludzie praktyczni. Odrazu kupują wielkie ilości zapasów i płacą z góry gotówką. Banki wolą również robić interesa tylko z wojskowymi. Żołnierz nie zna się na kursach, nie ma czasu otem myśleć—łatwo go oszukać.

Wszystkie auta prywatne są na usługach wojska. Cywilów wogóle niema. Nikogo oni nie obchodzą. Dla nich nic trzeba.

Hotele są przepełnione oficerami. Szanghaj jest całkowicie zmilitaryzowany. Miasto — koszary.

Na ulicach wysokie barykady z mebli i sprzętów, wyciągniętych z mieszkań prywatnych.

Od czasu do czasu słychać salwę.

Strzelają. Mordują cudzoziemców.

Ale poza tem — spokój.

To musi się kiedyś skończyć.

Berlin, Londyn i Paryż mają więc rację. Wszystko w porządku, mordują cudzoziemców i wojna skończy się niedługo...

St. Kol.

Czy dojdą?

—:—

Stockholm.

Na wyspach północno-szwedzkich naprzeciw Härösand leży maleńka wysepka Lungo, na której mieszka zaledwie kilkaset osób.

Lód, oddzielający wysepkę od kontynentu, jest o tej porze zazwyczaj ogromnie kruchy. Ciepła jest jeszcze nazbyt mało, aby cały lód stopniał, wobec czego okręty nie przybywają jeszcze do portu Lungo.

Mieszkańcy są już do tego przyzwyczajeni. Najmniejsze dziecko wie o tem, że podczas wiosennych miesięcy ojczyzna jego jest odcięta od całego świata ogromną płaszczyzną lodu.

Nieszczęście chciało jednak, że akurat o tej porze na wysepce Lungo wybuchła epidemja grypy. Złośliwa choroba pociągnęła już za sobą kilka ofiar. Zabrakło na wyspie lekarstw.

Cóż począć?

I oto pewnego dnia dziesięciu mężczyzn postanowiło przejść po płaszczyźnie lodowej do kontynentu.

Przewiązali się długim sznurem, wzięli do ręki ciupagi, jakich używają wycieczkowicze w górach i ruszyli w niebezpieczną drogę. Każdy z nich ciągnie za sobą maleńkie saneczki.

Idą powoli, ostrożnie, krok za krokiem, jak po linie. Niebezpieczny marsz trwał cały dzień. Wszystkie sanki utonęły.

Idzie o śmierć albo życie!

Nietylko o ich śmierć i życie, lecz o życie wszystkich mieszkańców wyspy Lungo.

Tłumy ludzi stoją na brzegu i przyglądają się odważnym wycieczkowiczom, obserwują przez lornetki każdy ich ruch i wybuchają radością lub załamują w rozpaczy dłonie.

Dojdą, czy nie dojdą?...

—lb—

Wiadomości ze świata.

—:—

W czasie otwarcia kongresu niemieckich chirurgów w Berlinie oświadczył prof. Norden, że udało mu się odkryć nowy sposób leczenia cukrzycy. Wiadomość ta stanowi prawdziwą sensację medyczną. Dotychczas powszechnie stosowanym środkiem przeciw cukrzycy jest wstrzykiwanie insuliny. Profesor Norden spreparował obecnie insulinę w formie pigułek, które pacjent zażywa w sposób zwykły. Doświadczenia na zwierzętach dały wyśmienite wyniki.

Korespondenci berlińscy paryskiego „Le Journal“ i „Echo de Paris“ donoszą, że gen. Heye, szef sztabu generalnego Rzeszy, kazał nowym attaches wojskowym Anglji i Francji, którzy przyszli złożyć mu swoje uszanowanie, czekać pół godziny, poczem przyjął ich w drzwiach, mówiąc im poprostu: dzień dobry i dowidzenia.

Wedle doniesień z Seattle, amerykański lotnik Wilkins, który przedsięwziął lot do bieguna i od tygodnia przepadł bez śladu, przybył pieszo do Point Barrow, przechodząc przeszło 125 klm. Wyprawa jego nie doszła do skutku wskutek ciężkiego uszkodzenia samolotu.

[illegible] donosi, iż z dokumentów znalezionych w gmachu ambasady sowieckiej wynika, iż rząd sowiecki wypłacił gen. Feng-Ju-Siangowi pół miljona dolarów na rachunek wydatków, związanych z propagandą komunistyczną w armji w półroczu, kończącem się 31 marca.

Dworzec mukdeński był widownią dramatycznych scen w chwili przyjazdu pociągu, wiozącego pozostałych przy życiu ofiar bandyckiego napadu na pociąg pośpieszny. Wiele osób doznało pomieszania zmysłów. [illegible] zostało około 20 dzieci.

Uczony angielski przepowiada nowe trzęsienie ziemi.

Gwałtowne trzęsienia ziemi znów w ostatnich czasach wstrząsnęły skorupą ziemską. Po trzęsieniu ziemi w Japonji, odczuły z kolei katastrofy sejsmiczne Chili i Argentyna. Ponadto w pewnych punktach globu dały się odczuć różne fenomeny atmosferyczne, a więc gwałtowny tornado spustoszył Texas, cyklon o niesłychanej sile przeszedł nad Marokiem i Algierem, a ze stref polarnych doniesiono o zorzy północnej niezwykle świetlistej i o wielkich zaburzeniach magnetycznych. Wreszcie w ciągu ostatnich dni zakłócona została w szczególny sposób komunikacja kablowa pomiędzy Europą a Ameryką.

Uderzona temi wydarzeniami redakcja gazety „Daily Mail“ zwróciła się do sir Olivera Logde, słynnego uczonego angielskiego, z zapytaniem, co o tem wszystkiem myśli. Lodge dał taką odpowiedź:

— Jestem przekonany, że jeszcze w ciągu bieżącego roku nastąpią trzęsienia ziemi. Dość danych świadczy, że skorupa ziemska przechodzi w obecnej chwili fazę wielkiej niestałości. A kiedy ziemia wstrząśnięta jest w którymkolwiek zakątku globu, to niewątpliwie i w innym punkcie musi nastąpić ruch skorupy ziemskiej.

— Nie wiemy jeszcze — dodał sir Lodge — czy istnieje związek pomiędzy trzęsieniami ziemi a zaburzeniami atmosferycznemi. Sądzę raczej, że kablowa komunikacja telegraficzna została zamącona przez trzęsienie dna oceanu Atlantyckiego, a dowodem tego jest, iż iskrowa komunikacja telegraficzna pomiędzy obydwoma kontynentami odbywała się w tych dniach bez żadnych trudności.

Tak więc nie możemy się jeszcze cieszyć spokojem ani na ziemi, ani w ziemi, wszystko cechuje „niestałość“.

Z poezji rosyjskiej.

Nadziejo moja...

Speranza mia! Non piange.
(Piosnka neapolitańska).

Nadziejo moja, przez łzy
Rozłączyć nie może nikt nas —
Wraz z katem powiedziesz mnie ty
Z więzienia dziś nocą w las.

Ten kat jest ślepy, a ty
Nadziejo, w serce się wwierć.
Nadziejo, osusz me łzy —
Wyniosę ciebie nad śmierć.

Z. GIPPINS.

Żagiel.

Bielą lśni żagiel w murtach morza
Samotny na błękitów tle,
Czemu tak chyżo mknie w przestworza,
Czy mu w ojczyźnie własnej źle?

Trzask masztu zgłuszył łoskot fali,
Szaleje wichru dzika gra
On nie po szczęście płynie dalej,
O bo aż nadto szczęście zna...

Chociaż mu słońce pokój wróży,
Dodaje wietrzna fala sił
On buntowniczo szuka burzy,
Jakgdyby w burzach spokój był.

M. LERMONTOW.

Przetłumaczył Andrzej Nułkus.

FELJETON

A. CZECHOW.

Żywa chronologja.

—:—

Salon tajnego radcy Szaromykina pogrążony był w przyjemnym półmroku. Duża, bronzowa lampa ocieniona zielonym abażurem stroiła w zieleń wszystko dokoła: ściany, meble i twarze...

Od czasu do czasu w dogasającym kominie wybuchało tlejące się jeszcze polano i na mgnienie oka zalewało twarze obecnych odblaskiem ognistego zarzewia, co nie przeszkadzało bynajmniej ogólnej harmonji światła.

Przed kominkiem na krześle w pozie człowieka, który przed chwilą zjadł smaczny obiadek siedzi tajny radca Szaromykin. Starszy człowiek z siwemi baczkami i głęboko zapadniętemi oczyma.

Sympatyczny wyraz twarzy i wiecznie sterczący w kącikach warg dobrotliwy uśmieszek.

Obok niego, przeciągając się leniwie na krześle siedzi wicegubernator Łopujew, dzielny człowiek lat czterdziestu.

Przed pianinem na podłodze bawią się dzieci Szaromykina: Nina, Kola, Nadja i Wania.

Przez lekko odemknięte drzwi, prowadzące do pokoiku pani Szaromykin, przekrada się wąski promień światła.

W pokoiku tym przy stole siedzi żona pana radcy Anna Pawłowna, prezesowa miejscowego towarzystwa ochrony kobiet, żywa, pikantna kobiecina, mająca już przeszło trzydzieści lat.

Jej czarne, świdrujące oczęta biegają po przez binokle po stroniczkach francuskiego romansu. Pod książką leży sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok ubiegły.

— Hm... Dawniej nasze miasto było szczęśliwsze — rzekł Szaromykin, mrużąc oczęta — Nie było zimy, żeby jakaś gwiazda do nas nie zawitała... Znakomici aktorzy, śpiewacy... A teraz?... Do djabła, prócz kuglarzy i oszustów nikt się nie pokazuje... Życie artystyczne zupełnie zamarło... Żyjemy jak na pustyni... Hm... Czy ekscelencja pamięta tego włoskiego tragika... Jak on się nazywał?... Zaraz... Wysoki, brunet, tęgi... Pamięć już mam słabą... Zaraz... Aha!.. Luigi Ernesto de Rudgero... Phi!... Znakomity talent!.. Pierwszorzędna siła... Słowo powie, a cały teatr drżał w posadach... Moja Aniusia brała żywy udział w jego sukcesach!... Wystarała się o teatr, sprzedała bilety na dziesięć przedstawień... Tak, tak.. On ją za to uczył deklamacji i mimiki... To było dwanaście lat temu, o ile się nie mylę... Nie, kłamię... To będzie mniej... Dziesięć lat temu... Aniusia, ile lat ma nasza Nina?..

— Dziesiąty rok!... — krzyczy ze swego gabinetu Anna Pawłowna. — O co ci chodzi?...

— Nic, tak sobie... — odpowiada mąż — I śpiewacy do nas przyjeżdżali.. Czy ekscelencja pamięta tego tenora di Grazio Philipino?.. Jaki piękny był, co za postawa!... Blondyn, elegancki młodzian, wychowany w Paryżu.. A jaki miał głos!... Ekscelencja pamięta?.. Aniusia wystarała się dla niego o salę... przez wdzięczność uczył ją potem całemi dniami i nocami śpiewu... Przyjechał do nas, pamiętam, lat temu... dwanaście. Nie, więcej... Zapomniałem... Aniusiu, ile lat ma nasza Nadja?...

— Dwanaście...

— Dwanaście... A ona się urodziła w dziesięć miesięcy po jego przyjeździe... No, więc się zgadza.... Trzynaście lat... Kawał czasu! Dawniej było u nas więcej życia!... Naprzykład te dobroczynne koncerty... Po wojnie, pamiętam, kiedy u nas mieszkali jeńcy tureccy, Aniusia urządziła wielki bal na rzecz rannych... Zebrali tysiąc rubli... Tureccy oficerowie byli Aniusią zachwyceni... Całowali ją po rękach... Choć to są azjaci ale mili ludzie... Wieczór udał się wspaniale.. Zapisałem sobie nawet datę... To było w 76-ym roku... Nie, w 77-ym... Zaraz kiedy u nas byli turcy?... Aniusiu, ile lat ma nasz Kola?...

— Ja mam, papo, 7 lat — odrzekł Kola, ciemnoskóry chłopczyk, bardziej podobny do turka niż europejczyka.

Łopujew westchnął i dodał:

— Tak starzejemy się... Gdyby nie dzieci człowiek zapomniałby kiedy co się zdarzyło.



Liczniki telefoniczne

istniały już od roku 1925-go.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj sąd pokoju 16 okręgu rozpoznawał jeszcze jedną sprawę świadczącą nie nazbyt chlubnie o metodach działalności władców baszty przy ul. Zielnej.

Oto w kwietniu 1925 roku aplikant Jakób Kerner założył w swojem prywatnem mieszkaniu telefon, który zrazu został zaliczony do I-ej kategorji.

Po pewnym czasie „Pasta" zmieniła tę kategorję, uchylając I-szą, a wprowadzając arbitralnie drugą, co pociąga za sobą wyższą cenę za używanie telefonu.

Wobec reklamacji abonenta „Pasta" wyjaśniła, iż... w mieszkaniu jego również inni domownicy korzystają z rozmów, oraz, że

prowadzi się bardzo wiele rozmów, bo aż 700 miesięcznie.

To „wyjaśnienie" P.A.S.T-icznej pozostaje w absolutnej zgodzie z właściwą jej interpretacją prawa i poczuciem słuszności.

Zasada, że abonenci dla „Pasty", nie zaś telefon dla abonentów — święci prawdziwe tryumfy.

Już w 1925 roku pocichutku wprowadzono liczniki i w międzyczasie zdolano łatwo się przekonać, że inowacja ta bezwzględnie się opłaci zaborczej „Paście".

W międzyczasie abonent opłacał jednak rachunki w wysokości II-ej kategorji, obecnie więc zażądał zwrotu nadpłaconej sumy.

„Pasta" jednak, nie chciała rozstać się z wymuszonym groszem i

przywróciła abonentowi „za karę" po raz wtóry droższą kategorję.

Apl. Kerner wystąpił tedy na drogę sądową, żądając za pośrednictwem adw. Drabinko przywrócenia poprzedniej kategorji i zwrotu całkowitej sumy nadpłaconej.

Sprawa kilkakrotnie odraczana, znalazła wreszcie wczoraj swoje rozstrzygnięcie.

Pełnomocnik „Pasty" przed rozprawą merytoryczną przyznał powództwo zgłoszone przez abonenta.

Sąd pokoju oczywiście ten stan rzeczy zatwierdził.

Prezydent Rzplitej przybędzie do Łodzi.

Województwo przygotowuje już pokoje gościnne dla Prezydenta.

W środę udaje się do Warszawy specjalna delegacja z ramienia dowództwa 28 pułku Strzelców Kaniowskich oraz zarządu m. Łodzi z prezesem rady miejskiej dr. Bol. Fichną na czele. Delegacja ta przyjęta zostanie na specjalnej audjencji przez Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, celem zaproszenia go na uroczystości, które odbyć się mają w połowie maja w Łodzi z okazji wręczenia 28 pułkowi nowego sztandaru pułkowego, ufundowanego przez miasto.

Wówczas też po powrocie delegacji do Łodzi ustalony zostanie ostatecznie czas pobytu Prezydenta Mościckiego w Łodzi, który potrwać ma dwa dni. W związku z tym przewidzianym przyjazdem podjęte zostały w Urzędzie Wojewódzkim przygotowania pokojów gościnnych dla Prezydenta i jego otoczenia.

Możliwe jest również, że Prezydent Mościcki podczas swego pobytu w Łodzi zamieszka w prywatnych apartamentach p. wojewody Jaszczołta w pałacyku Leonhardta. E.

Angielska sobota obowiązuje.

Za nieprzestrzeganie tego przepisu inspektor pracy będzie kierował sprawę do sądu.

Jak wiadomo, po orzeczeniu komisji arbitrażowej, która zajęła się likwidacją zatargu w przemyśle włókienniczym, zarząd związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, korzystając z tego, iż sprawa angielskiej soboty nie została przez komisję uregulowana, wydał okólnik do swych członków, polecając im, by w soboty wypłacano robotnikom tylko za 6 godzin pracy.

W związku z tem zarząd klasowego związku zawodowego wysłał do ministerstwa pracy ostry protest, domagając się aby ministerstwo zmusiło przemysłowców do przestrzegania angielskiej soboty.

W odpowiedzi ministerstwo pracy przesłało do Łodzi za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza następującą odpowiedź:

Od związku klasowego robotników przemysłu włókienniczego otrzymaliśmy skargę, że w przemyśle w Łodzi wskutek okólnika wydanego przez związek przemysłowców, wypłacają w sobotę za 6 godzin zamiast za 8. Sprawa ta była już uregulowana okólnikiem ministerjalnym z dn. 2. 24 r. nr. 36, który niniejszem przypominam i w wypadku zgłaszania do inspekcji o nieprawidłowe rozrachunki za sobotę, należy opinjować sprawę zgodnie z zaleceniami wyżej wspomnianego okólnika. O ile przedsiębiorstwo nie zastosuje się do wyjaśnienia inspektora pracy, należy sprawy tego rodzaju kierować do sądu, przeprowadzając w razie potrzeby powództwo przez wszystkie instancje do Sądu Najwyższego włącznie.

Nie mogę pominąć również faktu, że ostatnie orzeczenie komisji arbitrażowej nie zmieniło dotychczasowego systemu płac, opartego na obowiązującej taryfie płac dniówkowych i tygodniowych. Wobec powyższego wprowadzenie jednostronnem zarządzeniem zmiany wynagrodzenia za soboty jest sprzeczne z istotą orzeczenia komisji arbitrażowej.

W ten sposób, drogą powyższego okólnika została uregulowana sprawa angielskiej soboty w przemyśle włókienniczym. B.

Biurokratyczną golgotę

przejść musi każdy obywatel, zanim załatwi najprostszą sprawę.

Łódź - kolos wytwórczy, zajmując jedno z naczelnych miejsc pod względem eksportu z kraju, jest równocześnie wielkim importerem surowców, półfabrykatów towarów luksusowych win i owoców południowych oraz całego szeregu innych artykułów.

Niestety temu olbrzymiemu ruchowi towarowemu nie odpowiada w zupełności organizacja tutejszych władz celnych oraz procedura związana z cleniem importowanych do Łodzi transportów.

Formalności są tak liczne, tak skomplikowane,

różnorodne, żmudne i uciążliwe

że tylko przedsiębiorstwa ekspedycyjne mogą podołać tym zadaniom, utrzymując cały sztab urzędników tym celu.

A cóż ma zrobić nieszczęsny obywatel, którybyby chciał uniknąć wyzysku pośredników i specjalistów, któryby chciał uczciwie zapłacić cło: samodzielnie odebrać przesyłkę?

Straciłby zdrowie, wpadłby w nerwową chorobę

strawiłby 3 dni czasu.

Aby załatwić formalności celne trzeba najsamprzód złożyć deklarację do Urzędu Celnego, znajdującego się przy ul. Moniuszki, który wyznacza następnego dnia rewizję celną w magazynach kolejowych na dworcu Fabrycznym, dokąd też przesyła dokumenty.

Po rewizji celnej, która trwa 2—3 godz. dokumenty zwracają z powrotem do Urzędu Celnego, gdzie należy opłacić cło, po raz drugi odwiedzając tę instytucję.

Należy dodać, że rewizję na dworcu przeprowadza całkiem odrębna instytucja, Ajencja Celna, która jako instytucja państwowa, posiada monopol w tym względzie Ajencja Celna znajduje się przy ul. 6-go Sierpnia, gdzie też musi zawitać nieszczęśliwy odbiorca transportu, aby

uiścić opłaty za t. zw. roboty celne podczas rewizji.

W dalszym ciągu wędrówki wykupuje się fracht w kasie towarowej przy ul. Kilińskiego, poczem dopiero można otrzymać transport z magazynu celnego po

uzyskaniu u specjalnego urzędnika przepustki.

Dla załatwienia powyższej procedury należy odwiedzić 10 urzędników i trzy urzędy, znajdujące się na różnych ulicach miasta, trzeba stracić trzy dni czasu po 3 godziny każdego dnia.

Oczywiście, o ile sprowadzony przez kupca towar podlega przepisom monopolowym udział w rewizji bierze urzędnik akcyzy, co w jeszcze większej mierze komplikuje sprawę.

Należałoby procedurę powyższą uprościć, ewentualnie odnośne urzędy zgrupować w jednym gmachu dla uniknięcia uciążliwej wędrówki po mieście, które jest prawdziwą męką dla człowieka nieobytego z temi sprawami.

Zagranicą cło i fracht załatwia jeden urzędnik,

a czynności ajencji celnej spełniają prywatne przedsiębiorstwa transportowe.

Niestety nasze zamiłowania do pisaniny, okienek, pieczątek i drogi służbowej

zabija tempo życia gospodarczego

i staje się hamulcem we wszelkich poczynaniach natury gospodarczej, nie przynosząc żadnych korzyści obywatelom, a budżet państwowy rozsadzając od wewnątrz znaczym przerostem administracji. B.



Co ma piernik do wiatraka?

Roboty kanalizacyjne są przeszkodą

w budowie nowej stacji telefonicznej.

Jak wiadomo, firma Nestler i Ferrenbach z którą zarząd główny P.A.S.T. zawarł umowę na budowę nowego gmachu stacji telefonicznej w Łodzi, w poniedziałek dnia 25 bm. miała przystąpić do prac wstępnych, a więc zwożenia budulca i budowania fundamentu.

W dniu wczorajszym jednak łódzki zarząd telefonów powiadomiony został, iż wydział budowy kanalizacji i wodociągów, który przeprowadzą jeden z głównych kolektorów przez Aleje Kościuszki, zamierza obecnie, prowadząc kanały przez ulicę 6-go sierpnia, przystąpić do budowy tego kolektora. Oczywiście, w ten sposób uniemożliwionoby całkowicie budowę stacji telefonicznej, przez zasypanie i zatarasowanie jezdni i chodników.

W związku z tem dyrektor łódzkiej stacji telefonicznej inż. Uleyski udał się natychmiast do wydziału budowy kanalizacji, gdzie odbył w tej sprawie konferencję z inż. Skrzywanem. W wyniku rozmowy inż. Skrzywan zakomunikował, że nie chcąc przeszkadzać budowie stacji telefonicznej, poprowadzi roboty kanalizacyjne ul. Wólczańską i 6-go Sierpnia ku ul. Piotrkowskiej.

Roboty te potrwają około dwóch miesięcy, co umożliwi firmie Nestler i Ferrenbach zakończenie robót wstępnych przy budowie stacji. Po tym czasie dopiero wydział kanalizacji przystąpi do układania głównego kolektora na całkowita Alei Kościuszki. (R)

Zjazd lekarzy

rozpoczyna swe obrady w dniu dzisiejszym.

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie IV zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich przy udziale przedstawicieli rządu. W obradach tych ma być poruszona sprawa szpitalnictwa miejskiego.

W celu unaocznienia olbrzymich potrzeb Łodzi w tej dziedzinie, podajemy ogólne dane o liczbie szpitali, jaką rozporządza miasto dla swych chorych.

Ogółem miasto posiada 7 szpitali, w których wraz z sanatorjami podmiejskimi jest zaledwie 810 łóżek zakontraktowanych.

Oczywista w porównaniu z okresem przedwojennym liczba ta wykazuje znaczne zwiększenie, bo w październiku 1914 r. miasto rozporządzało zaledwie 40 własnemi łóżkami dla chorych zakaźnych, a wydatki na zdrowotność przekraczay 3 kopiejek na mieszkań rocznie.

Biorąc pod uwagę zasadnicze potrzeby szpitalnictwa miejskiego w Łodzi i przy stosowywując je do norm, ustalonych przez hygjenę współczesną — winno miasto wznieść szpital własny na 2500 łóżek. (E).

Trup na torze.

Policja prowadzi dochodzenie.

Dróżnik kolejowy, przechodząc przez tor koło stacji Wieluń, zauważył jakiegoś mężczyznę z długą brodą, w ordodoksyjnym hałacie, który leżał na szynach.

Mężczyzna ów nie dawał żadnych znaków życia.

Na ciele miał kilka ran zadanych nożem.

Ponieważ zbliżał się pociąg, dróżnik przeniósł zwłoki w bezpieczne miejsce.

Powiadomiona o powyższem, miejscowa policja wdrożyła śledztwo.

Zamordowany nie miał przy sobie żadnych dokumentów, to też dotychczas nie udało się ustalić jego nazwiska. Dochodzenie wstępne stwierdziło, iż mord został dokonany w celach rabunkowych, to też zarządzono pościg za bandytami.

— — — —d—

Jak przemysłowcy kalkulują?

Komisja ankietowa żąda odpowiedzi na 244 pytania.

Jak wiadomo, w związku z częstemi zatargami w przemyśle włókienniczym rada ministrów powołała do życia komisję ankietową, która, naa skutek zażaleń organizacji robotniczych, iż kalkulacje w przedsiębiorstwach przemysłowych są przeważnie fikcyjne, postanonowiła zbadać tę sprawę.

Komisja ankietowa, która ma prawo wglądu do ksiąg przedsiębiorstw, opracowała już ankietę, zawierającą 244 pytania i przesłała ją do wszystkich trzech związków zawodowych w Łodzi.

Ankieta zawiera następujące działy jak: charakterystyka przedsiębiorstwa, bilanse i rachunki strat i zysków.

W działach tych znajduje się szereg niezmiernie charakterystycznych pytań z których najciekawsze przytaczamy:

Czy współwłaściciele przedsiębiorstwa są członkami dyrekcji, jaka była ilość strajków i lokautów w latach 1913—1927 i przyczyny ich?

Czy w przedsiębiorstwach istnieją stałe przedstawicielstwa robotnicze i jaki wpływ mają na przedsiębiorstwa?

Ile wynosiły ogólne kwoty podatków w latach 1913—1926, oraz jaką metodę obliczenia kosztów własnych stosuje przedsiębiorstwo?

Po zapoznaniu się z projektem ankiety przez związki zawodowe przedstawiciele komisji ankietowej przybędą do Łodzi i w dniu 30 b. m. odbędą konferencję w urzędzie wojewódzkim. Na konferencji tej zastaną ostatecznie sformułowane pytania zawarte w ankiecie i przesłanie do przemysłowców.

Natychmiast po wypełnieniu kwestjonarjuszy ankietowych przez przemysłowców odbędzie się w Warszawie posiedzenie komisji ankietowej przy udziale wicepremjera Bartla, ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego oraz ministra pracy dr. Jurkiewicza, na którem ostatecznie zostanie zdecydowana sprawa kalkulacji w przemyśle włókienniczym. (B.)

Jaś i Małgosia.

Baśń - opera w 3 aktach. Muzyka Humperdicka.

—:—

Engelbert Humperdinck wyjątkowe zajmuje stanowisko pośród kompozytorów końca ubiegłego stulecia. Na ten bowiem okres twórczości muzycznej najsilniejszy wpływ wywołała z jednej strony twórczość Ryszarda Wagnera, z drugiej zaś t. zw. weryści.

Wagner oddziałał na współczesną sobie epokę z siłą niemal suggestywną: urokowi tej potężnej indywidualności nie mógł się oprzeć niemal żaden z twórców operowych do końca 19-go stulecia.

A jednak patetyczny styl oper wagnerowskich musiał wywołać reakcję. Przejawiła się ona w ten sposób, że zaczęto czerpać tematy do oper z życia realnego. W ten sposób powstała opera „werystyczna", czyli inaczej mówiąc realistyczna, której pierwszym zwiastunem był francuz, Bizet („Carmen"), zaś twórcami włosi: Petro Mascagni, Leoncavallo i Giaccomo Puccini.

Fabuła baśni - opery Humperdincka jest niezmiernie prosta. Któż nie zna owej fantastycznej opowieści o dwojgu dzieciach miotlarza, które matka wyrzuciła pewnego dnia z domu za to, że rozbiły przypadkiem garnek z mlekiem. Biedne, głodne, ale zawsze wesołe dzieci spotkały w lesie czarownicę Babę — Jagę, która omal że ich nie ugotowała i spożyła na śniadanie. Ale dzieci były sprytniejsze od babiny, wrzuciły ją do pieca, a potem jeszcze odczarowały te nieszczęśliwe dzieci, które już poprzednio padły ofiarą złej czarownicy.

Do tego prostego tematu skomponował Humperdinck równie prostą, serdeczną muzykę. Najwybitniejszą jej cechą jest melodyjność, bogactwo inwencji wprost wyjątkowe, barwność instrumentacji oraz niezwykła harmonja, jaka panuje cały czas między słowem, płynącem ze sceny, a tonem, który te słowa ożywia.

Wykonanie czarującej tej opery-bajki, dzięki ogromowi pracy, włożonej w pierwszym rzędzie przez niestrudzonego **dyr. Rydera,** oraz przez wszystkich odtwórców głównych ról, stało na bardzo wysokim poziomie.

Zarówno role obydwóch „bohaterów", Jasia **(p. Marja Dolska)** i Małgosi **(p. Różańska)** jak i miotlana **(p. Lewitin)** i Baby — Jagi **(p. Helena Fotygo)** obsadzone były dobrze i trafnie, i tak wokalnie, jak i ze strony aktorskiej wypadły znakomicie.

Pantomina w II-im akcie, w wykonaniu uczenic szkoły p. Zenobji Janczewskiej, była ślicznym, barwnym obrazkiem, uzupełniającym i tak niezmiernie barwne widowisko.

Reżyserja i dekoracje — bardzo poprawne. **Dyr. Ryder,** którego zasługą jest wystawienie „Jasia i Małgosi", zasłużył sobie na te owacje, które mu zarówno wykonawcy, jak i wypełniająca po brzegi Teatr Miejski publiczność zgotowała.

Wczorajsza premjera, której powtórzenie zapowiedziane jest na dziś, powinna być stanowczo odegrana na kilku kolejnych porankach niedzielnych w Teatrze Miejskim. Trzeba dać możność największej liczbie naszych „milusińskich" poznania tej czarującej bajeczki-opery, jaką jest „Jaś i Małgosia" Humperdincka. L. P.

Wiadomości bieżace.

KWIECIEŃ 24 NIEDZIELA

Dziś: Fidelisa Kapuc.
Jutro: Marka Ewang.

Wschód słońca 4.21
Zachód „ g. 18.47
Wschód ks. g. 23.41
Zachód „ g. 12.21
Długość dnia: 14.02
Przybyło dnia: 6.40

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Łęczycki, Brzeziński i Sieradzki) w dniu 23 kwietnia 1927 r. było zarejestrowanych 34.600 w tym samej Łodzi 25.877, w Pabjanicach 2.371, w Zduńskiej — Woli 436, w Zgierzu 2.889, w Tom.-Maz. 2.494, Konstantynowie 239, Aleksandrowie 35, Radzie Pabjanickiej 259.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 25.251, w tym 3.882 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 21.369 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa. W samej Łodzi pobierało 18.933 bezrobotnych zasiłki z czego 2.894 z Funduszu Bezrobocia i 16.039 ze Skarbu Państwa.

Pracowników Umysłowych brało zasiłki 2.599 w tym ustawowych 118 i doraźnych 2.481.

Przeszło 1000 robotników

pracuje przy budowie kanalizacji.

Jak wiadomo, ostatnie posiedzenie rady miejskiej, na którem miała być ustalona sprawa przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych przez związki zawodowe, zostało przerwane, wobec czego sprawa powyższa nie została uchwalona.

W związku z tem zwróciliśmy się wczoraj do naczelnego inżyniera wydziału kanalizacji p. Skrzywana, który wyjaśnił nam, iż kierownictwo robót przyjmuje w dalszym ciągu tylko tych robotników, którzy zarejestrowani są w P. U. P. P. i otrzymują zasiłki bez żadnego wpływu na tę sprawę związków zawodowych. W ten sposób do dnia wczorajszego do robót kanalizacyjnych przyjęto już około 1100 robotników.

Ponieważ przewidziane jest, iż ogółem w roku bieżącym wydział kanalizacyjny i wodociągów zatrudni 1500 robotników, pozostała liczba 400 zostanie przez kierownictwo robót przyjęta na tych samych warunkach bez jakiejkolwiek ingerencji ze strony związków zawodowych, działających na terenie Łodzi. (B).

Prawica Narodowa

przygotowuje się do wyborów.

W pierwszych dniach mają przybyć do Łodzi przywódca stronnictwa zachowawczego ks. Eustachy Sapieha, w celu odbycia szeregu konferencji i wygłoszenia odczytu politycznego. Stronnictwo zachowawcze zgłosiło jak wiadomo swą współpracę ze stronnictwem Prawicy Narodowej i na ostatnim zjeździe walnym w Krakowie ugrupowań konserwatywnych wyłoniona została specjalna komisja porozumiewawcza tych stronnictw. Tematem prelekcji politycznej ks. Eustachego Sapiehy będzie zmierzch parlamentaryzmu i sytuacja gospodarczo-polityczna Polski. (E).

Olbrzymia afera firmy wileńskiej.

B-cia Puńscy wywieźli potajemnie towar do innego składu.

Kupcy łódzcy zwracają się do prokuratora o pomoc.

W piątek wieczorem odbyło się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi walne zebranie kupców, na którem omawiano oszukańczą aferę firmy B-cia Puńscy w Wilnie, która przybierać zaczyna coraz szersze rozmiary i świadczy o podstępnych sposobach działania tej firmy.

Na zebraniu tem, zwołanem z inicjatywy wydziału ochrony kredytu przy tem stowarzyszeniu obszerne sprawozdanie złożył przybyły z Wilna przedstawiciel kupiectwa łódzkiego, które w lwiej części zostało poszkodowane przez te machinacje.

Jak się z tego sprawozdania okazuje, wymieniona firma wystawiła na zlecenie swych krewnych weksle, płatne w połowie ub. mies., które zostały zaprotestowane. Wobec tego krewni ci w zmowie z Puńskimi wystąpili do sądu i 10 kwietnia przeprowadzili licytację w składach, do których na parę dni przed tem zakupione towary przywiezione zostały z Łodzi na sumę przeszło 200 tys. zł.

W tym momencie jednak część wierzycieli, znajdujących się w Wilnie wystąpiła do władz, w wyniku czego zajęte zostały składy towarów, w których niestety znajdowało się tylko manufaktury na 30 tys. zł.

Podjęte jednocześnie w tej sprawie śledztwo ujawniło, że ze składów tych wywieziono w nocy towar do innego składu, który jak się okazało posiadał świadectwo przemysłowe, wykupione... w kwietniu na nazwisko... zamężnej siostry Puńskich, niejakiej Rapaportowej.

Sprawozdanie to wywołało ożywioną dyskusję, w wyniku której postanowione wysłać natychmiast obszerną depeszę do prokuratora w Wilnie oraz wysłać specjalną delegację do Wilna, która też natychmiast wieczorem wyjechała.

W depeszy swej wydział ochrony kredytu przy Stow. Kupców m. Łodzi sprecyzował obszerny materjał obciążający firmę B-ci Puńskich. Firma ta operująca na kresach wschodnich znajdzie nie wątpliwie naśladowców, co mogłoby pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze skutki dla całego kupiectwa, gdyby władze prokuratorskie nie wkroczyły przeciwko zrzeszonym oszustom z całą bezwzględnością.

W pierwszym rzędzie kupiectwo łódzkie prosi o wydanie zarządzeń celem zabezpieczenia pretensji wierzycieli na majątku tej firmy. Akcja wierzycieli łódzkich zmierza na obronę ze strony władz prokuratorskich, by sprawa ta nosi charakter zasadniczy i takie wyroki odbić się może jak najdalszej na sytuacji gospodarczej przemysłu i handlu pod sklepie.

Delegaci, którzy wyjechali w piątek wieczorem odbędą w Wilnie szereg konferencji z przedstawicielami władz i organizacji kupieckich w celu jak najszybszego zlikwidowania tej jedynej w swoim rodzaju afery. (B)

Przeciw partyjnictwu w magistracie

występują władze rządowe i przedstawiciele związków.

Robotnicy będą przyjmowani tylko za pośrednictwem P. U. P. P.

W związku z rozpoczęciem przez magistrat robót sezonowych, w dniu wczorajszym udała się do p. wojewody Jaszczołta delegacja klasowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, w osobach pp. Wojtana i Kowalskiego, celem interwenjowania, by roboty sezonowe zostały w jaknajszybszym czasie rozszerzone do należytych rozmiarów.

Delegacja została przyjęta osobiście przez p. wojewodę Jaszczołta w obecności naczelnika wydziału opieki społecznej p. Wojciechowskiego, któremu wskazała na to, iż wprawdzie magistrat rozpoczął wprawdzie przyjmować robotników do robót sezonowych, kierując się jednakże polityką faworytowania robotników należących do związków pozostających pod wpływami większości rządzącej w magistracie.

Co się tyczy samych robót, delegacja wskazała na fakt, iż mimo sprzyjających warunków atmosferycznych magistrat nie rozpoczął jeszcze prac na większą skalę, co wywołuje fermenty i niezadowolenie wśród licznych rzesz bezrobotnych czekających cały rok na uruchomienie tych robót, mających dać im pracę i zarobek.

W odpowiedzi na to p. wojewoda oświadczył iż sprawa robót sezonowych w Łodzi w roku bieżącym, jest od dłuższego czasu przedmiotem narad w urzędzie wojewódzkim. Władze miejscowe podjęły już w tym kierunku akcję, a pragnąc ulżyć doli licznych rzesz bezrobotnych w Łodzi, wysłały w ubiegłym tygodniu delegację do Warszawy, która przedstawiła p. ministrowi pracy dr. Jurkiewiczowi szczegółowy projekt zatrudnienia wielkiej ilości bezrobotnych przy robotach sezonowych.

P. minister pracy zwrócił delegacji uwagę, by do robót sezonowych przyjmowani byli robotnicy wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P., w przeciwnym razie kredyty na prowadzenie tych robót będą bezwzględnie cofnięte.

W dalszym ciągu p. wojewoda oświadczył, że zamierza wpłynąć na przyśpieszenie rozpoczęcia robót i wobec tego w poniedziałek lub we wtorek, zwoła u siebie konferencję z przedstawicielami Magistratu, którym zwróci uwagę, by nie czyniono żadnych wstrętów robotnikom przysłanym przez P. U. P. P. [illegible]

W odpowiedzi delegacja związku oświadczyła, iż zgadza się na to, by robotnicy przyjmowani byli do robót wyłącznie za pośrednictwem P. U. P. P. z pominięciem klucza partyjnego stosowanego dotychczas, prosi ażeby pierwszeństwo przy otrzymaniu pracy mieli ci bezrobotni, którzy pracowali na tych robotach w roku ubiegłym.

Dnia 23 b. m. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza córka, siostra i bratowa

B. P.

HELENA SZPIGIEL

przeżywszy lat 36.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś o godz. 1 i pół. p. p z domu żałoby przy ul. Pr. Narutowicza № 11,

O smutnym tym obrządku zawiadamiają

ojciec, siostra, bracia i bratowa.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 17 b. m. w Zurychu i tam pochowany został

B. P.

Maurycy Poznański

kupiec i b. obywatel m. Łodzi

przeżywszy lat 58.

O stroskanym tym ciosie zawiadamiają krewnych i przyjaciół zmarłego pozostali w nieutulonym żalu

Zona i dzieci.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godzinie 3 min. 30 po cenach zniżonych — „Proboszcz wśród bogaczy". — Z powodu wyjazdu p. Relewicz - Ziembińskiej będzie to ostatnie przedstawienie świetnej sztuki w sezonie bieżącym.

Wieczorem w dalszym ciągu efektowna, sensacyjna komedja P. Louys'a — „Kobieta i pajac" — Ceny zniżone (od 50 gr. do 5 zł.).

Jutro, w poniedziałek, na przedstawieniu dla inteligencji po cenach najniższych dany będzie raz jeszcze potężny — „Mściciel" — Przybyszewskiego, który na ostatniem przedstawieniu zamknął kasę przed rozpoczęciem widowiska.

We wtorek, po cenach najniższych — „Najdroższa moja Peg" — z Stefanją Jarkowską.

W czwartek w dalszyc ciągu — „Kobieta i pajac".

„POŁAMANA DRABINA".

wyborna, pełna sentymentu i humoru komedja Gavault'a ciesząca się tak wielkiem uznaniem i powodzeniem, dana będzie raz jeszcze na przedstawieniu po cenach najniższych w nadchodzący piątek. Bilety od wtorku.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, po południu i wieczorem dyrekcja teatru przy ul. Ogrodowej 18 wystawia po raz drugi i trzeci melodramat wg. powieści Kraszewskiego „Chata za wsią" w 5 obrazach.

W poniedziałek przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych.

DZISIEJSZY PORANEK DLA DZIECI.

Dziś na poranku w sali Filharmonji odbędzie się o godz. 12-ej w południe drugie i ostatnie przedstawienie dla dzieci, na którem odegrane zostaną trzy świetne komedyjki, a mianowicie: „Ninka nie chce iść do szkoły", „Sen Kazi" czyli „Porcelanowa laleczka i pluszowy niedźwiedź" oraz „Konik polny i mrówka". We wszystkich tych komedyjkach udział biorą: znakomita 10-letnia artystka-tancerka Ninka Wilińska, oraz Benedykt Hertz i Wanda Tatarkiewiczówna. Tańce laleczki i konika polnego wykona Ninka Wilińska. Na wczorajszem przedstawieniu dziatwa bawiła się wybornie. Dzisiejsze przedstawienie będzie ostatnie w sezonie bieżącym.

JUTRZEJSZY KONCERT SYMFONICZNY.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji IX-ta symfonja Beethovena pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga z udziałem solistów opery warszawskiej: Marji Mokrzyckiej, Haliny Leskiej, Adama Dobosza, Aleksandra Michałowskiego oraz chórów towarzystwa śpiewaczego „Hazomir". Koncert ten odbędzie się ku uczczeniu 100-ej rocznicy śmierci Beethovena.

KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

14-ty koncert z cyklu „Mistrzowskich koncertów" odbędzie się w nadchodzącą środę, dn. 27 kwietnia, na którym wystąpi pianista-wirtuoz światowej sławy, Mikołaj Orłow. W programie utwory: Schuberta, Brahmsa, Prokofiewa, Rimskiego-Korsakowa, Skrjabina, Chopina i wielu innych. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Student prawa fałszował podpisy

Koledzy szkolni oddali go w ręce władz śledczych

W dniu wczorajszym władze śledcze aresztowały 27-letniego Józefa Halbera, b. studenta prawa, zamieszkałego ostatnio w hotelu „Polonja", który popełnił cały szereg oszustw.

Halber przed rokiem przyjechał na stałe do Łodzi. Młodzieniec znajdował się w bardzo ciężkich warunkach materjalnych, to też zwrócił się z prośbą o pomoc finansowy do jednego ze swych kolegów szkolnych, który

pożyczył mu pieniądze na utrzymanie i wynajął mu mieszkanie.

Po pewnym czasie Halber otrzymał posadę agenta w składzie wyrobów stalowych Karola Arnekera, który był również jego kolegę z ławy szkolnej.

Halber wziął w składzie towar na sumę 7.000 złotych, obiecując w ciągu kilku tygodni uregulować rachunek.

Nie zapłacił jednak. P. Arneker, wyjeżdżając zagranicę, zażądał od Halbera pieniędzy.

Młodzieniec, przybity do muru, przyznał się, iż gotówkę, otrzymaną za towar, wydał i

nie ma żadnych środków finansowych na pokrycie długu.

P. Arneker nie chciał kolegi szkolnego oddać w ręce policji i załatwił sprawę w następujący sposób:

W obecności kilku osób, Halber podpisał oświadczenie w którym przyznał się do sprzeniewierzenia pieniądzy i

wyznaczył termin zwrotu na 23 lutego 1926 roku.

P. Arneker, wyjeżdżając zagranicą, polecił swemu znajomemu, p. Władysławowi Januszewskiemu, by ten odebrał pieniądze od Halbera.

Halber w terminie nie uiścił należności. Przynaglony przez p. Januszewskiego, oświadczył, że

ma otrzymać spadek

po swym dziadku Ezrze Szykierze, właścicielu składu win i wódek przy ulicy Północnej 1, w wysokości 7 tysięcy 800 dolarów, na dowód czego przedstawił wyrok sądowy, zaopatrzony w podpisy

sędziów sądu okręgowego.

Halber zapewnił p. Januszewskiego, iż otrzymanie części spadkowej jest kwestję najbliższych dni, to też ten sprolongował mu zapłatę długu.

Po pewnym czasie, gdy p. Januszewski ponownie domagał się pieniędzy, Halber dał mu

pięć weksli po 1000 złotych

wystawionych in blanco, podpisanych przez współwłaściciela składu win i wódek, Emanuela Szykiera.

Miał to być kilkudniowy depozyt, gdyż Halber twierdził, iż

lada dzień otrzyma pieniądze.

Gdy p. Januszewski chciał mu pomóc w załatwianiu formalności spadkowych Halber oświadczył, że przysięga złożona na grobie matki nie pozwala mu wtajemniczać osoby trzecie w sprawę spadkową.

P. Januszewski, podejrzewając, iż cała ta sprawa jest nieczysta, udał się do P. Emanuela Szykiera, któremu przedstawił otrzymane weksle.

Okazało się iż Halber

sfałszował podpis p. Szykiera na wekslach.

Wdrożone śledztwo ustaliło, iż Halber

sfałszował również wyrok sądowy z podpisami sędziów.

Stwierdzono, iż Halber istotnie należał do spadku po p. Ezrze Szykierze, lecz przed kilku laty sprzedał swą część spadkową.

Halber, wiedząc o tem, iż o jego sprawach doniesiono w policji, wyprowadził się z hotelu „Polonia".

Wywiadowca Krzemieniecki aresztował go wczoraj po południu przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej i odstawił do urzędu śledczego.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w niedzielę 24-go kwietnia!

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

13.45 — Pogadanka p. t. „Ogródek warzywny jako spiżarnia gospodyni wiejskiej" — wygłosi p. P. Restorffowa.

14.10 — Pogadanka p. t. „Pastwiska i ich użytkowanie" — wygłosi p. M. Kwasieborski.

14.35 — Pogadanka p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania" — wygłosi p. S. Mędrzecki.

15.10 — Transmisja koncertu symfonicznego

17.00 — Transmisja z Poznania z Filharmonji warszawskiej.

Dyżury w aptekach.

Dziś, w niedzielę, dnia 24 kwietnia dyżurują w nocy następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 17), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (R).

„Uśmiech losu".

Nowy film polski.

—:—

„Ziemia obiecana" będzie robiona w Łodzi.

Pragnąc uzyskać rozmowę o realizacji filmowej „Uśmiechu losu", zwróciliśmy się do dyr. Aleksandra Hertza, twórcy i niezmordowanego pionera polskiej wytwórczości filmowej.

Dyr. Hertz jest strasznie zapracowany. Podczas pracy realizacyjnej nie zna snu ani odpoczynku. Sam chce osobiście wszystkiego dopilnować, co chwila wertuje scenarjusz, konferuje z reżyserem i operatorem, udziela wskazówek aktorom i dekoratorom. Mimo wszystko — znajduje parę chwil czasu aby pogawędzić ze mną...

— Jesteśmy już przy końcu prac realizacyjnych — mówi mi dyr. Hertz z ujmującym uśmiechem — spodziewając się zaś pomyślnego wyniku artystycznego, muszę odrazu powiedzieć, że będę to zawdzięczał przedewszystkiem moim nieocenionym współpracownikom, właściwym twórcom przeróbki filmowej „Uśmiech losu"...

— A mianowicie?...

— Musiałbym wymienić niemal wszystkich, którzy w rozmaitej mierze przyczynili się do tego, przedewszystkiem wszakże p. Ryszarda Ordyńskiego, właściwego inicjatora sfilmowania sztuki Perzyńskiego, twórcy scenarjusza i reżysera.

O ile z Ordyńskim pracowałem tym razem po raz pierwszy, o tyle zasługi operatora inż. Zbigniewa Gniazdowskiego miałem możność ocenić wielokrotnie. Nie przesadzę ani słowem, twierdząc, że Gniazdowski jest filarem naszym. Wszystkie zalety kinowe moich filmów zawdzięczam przedewszystkiem jemu.

Główną rolę kobiecą odtwarzać będzie Jadwiga Smosarska, która zdołała sobie zdobyć wielką sympatję i popularność w całym kraju. Jest to jedyna naprawdę rutynowana artystka filmowa w Polsce. Jak zaś jest ceniona, widzę już choćby z tego, że odbiorcy moich filmów, wiedząc, że gra Smosarska, biorą go na ślepo... Znają swoją publiczność... Wiedzą, że imię to ma magiczny wpływ na masy....

Cóż zaś, gdy partnerami jej są artyści scen polskich: Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Maszyński?....

— Czy scenarjusz „Uśmiechu losu", daleko odbiega od oryginału scenicznego?

— Znakomity dramaturg i jeden z najświetniejszych naszych autorów dramatycznych p. Włodzimierz Perzyński wykazał tyle zrozumienia dla wymagań sztuki filmowej, że upoważnił nas do dowolnych przeróbek, ufając nam w tym względzie w zupełności. Skorzystaliśmy z tego nietylko poto, aby uzupełnić samą fabułę (gdzie sztuka się zaczyna na scenie, my jesteśmy już w połowie scenarjusza), lecz nawet, aby, nie naruszając w niczem głównych problematów, zmienić, że się tak wyrażę „płeć" scenarjusza...

— A to dlaczego?

— Uważam, że scenarjusz „kobiecy", to znaczy, kładąc główny akcent na dramat kobiety będzie zawsze ciekawszy i bardziej pociągający, bo wogóle kobieta jest istotą o wiele ciekawsza i bardziej pociągająca (dla widza)! niż mężczyzna... Kobieta zawsze kocha głębiej, pełniej, namiętniej, niż mężczyzna, oddaje uczuciu całą swą jaźń, całą swą istotę, dlatego też dramat jej na tem tle musi mieć więcej walorów uczuciowych, a więc i artystycznych. W naszym obecnym filmie Irena, kobieta w całem tego słowa znaczeniu, kobieta „stuprocentowa", kobieta - człowiek, przechodzi istną Golgotę cierpień i nieszczęść, których ostatecznie pada ofiarą. Ból i rozpacz jej znękanej duszy, walka ze złością i przewrotnością ludzką, żywiołowy bunt przeciw udrękom, których jej nie szczędzi los, mający dla innych „uśmiechy", lecz dla niej tylko bolesne ciernie — oto potężna gama przeżyć, będąca bogatem tworzywem dla artystki tej miary, co Jadwiga Smosarska...

— Czy zamierza pan zrealizować w roku bieżącym jeszcze jeden film?

— Tak jest... „Uśmiech losu" będzie dla mnie „trampoliną", po której chcę skoczyć na... „Ziemię Obiecaną"... Będzie to pierwszy monumentalny film polski.... Realizacja arcydzieła Reymonta, którego terenem jest wasza Łódź szczerze zainteresowała się też zagranica... Czeka już na nią z zaciekawieniem... Nic dziwnego... Nagroda Nobla, udzielona Reymontowi, wsławiła jego imię na całej kuli ziemskiej...

— Można się więc spodziewać, że będziemy mogli w Łodzi przyglądać się pracom „Sfinksa"?

— Częściowo... Szereg zdjęć istotnie zamierzam dokonać w Łodzi, reszto zaś w mojej wytwórni warszawskiej, a niektóre nawet zagranicą... Spodziewam się, że mój zamiar wywoła zainteresowanie w Łodzi... Scenarjusz jest gotów, do zdjęć zamierzam przystąpić już niedługo.../Władze miejskie w Łodzi łaskawie przyobiecały mi udzielić wszelkich ułatwień... Tak samo i związek przemysłowców...

Casino.

—:—

Serwus, Gieras!

Revue w 2 aktach (14 obrazach).

Wczoraj o godz. 12-ej w nocy w sali „Casino", zapełnionej do ostatniego miejsca doborową publicznością Łódź witała najlepszego polskiego aktora groteskowego, p. **Romualda Gierasieńskiego**, w revue w 14 obrazach „Servus, Gieras!"

P. Gierasieński słusznie zdobył sobie miano „króla komików". Jest to artysta o kolosalnej skali talentu groteskowego. Jego „vis comica" zmusza publiczność do żywiołowego śmiechu. Zdanie, w którem przeciętny śmiertelnik nie dostrzega nic wesołego, wypowiedziane przez Gierasieńskiego wywołuje paroksyzmy wesołości. Każdy typ Gierasieńskiego jest majsterсztykiem aktorskiej charakteryzacji.

Publiczność łódzka zawsze umiała cenić talent popularnego komika. „Gieras" na Łódź nie może narzekać, zaś Łódź nie może narzekać na „Gierasa", który nigdy nie zawodzi.

We wczorajszej revue Gierasieński kreował trzy role i stworzył trzy bajecznie charakterystyczne typy.

Lekką piosenkę w revue reprezentowała p. Marja Żelska. Jest młoda, pełna temperamentu wodewilistka, o miłym głosie, świetnych warunkach zewnętrznych. P. Żelska wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność łódzką szeregiem najnowszych szlagierowych piosenek.

Z innych wykonawców należy wyróżnić p. **Nadieżdę Bielicz**, śpiewaczkę operową o pięknym, silnym głosie. Frenetyczne oklaski, jakiemi publiczność nagradzała p. Bieliczową za każdą pieśń starczą za wszystkie superlatywy.

Conferencier'em revue był p. Michał Znicz. Kto to jest Znicz — wie każde dziecko w Łodzi. Na pytanie: „Czy Znicz wczoraj był dobry?" należy odpowiedzieć talmudycznie: „A czy Znicz wogóle może być zły?" Znicz wczoraj szalał, pławił się w wesołości, w której omal nie zatopił całej publiczności.

Świetnym partnerem Gierasieńskiego w skeczu „Niunjek się żeni" był utalentowany artysta Teatru Miejskiego, p. Kazimierz Szubert, jako swat.

Balet reprezentowały: tancerka senegalska mulatka Bainka i primaballerina wiedeńska Carla. Obie są baletnicami wysokiej klasy; odtańczyły one szereg tańców charakterystycznych i egzotycznych.

Jeszcze 200 rozmów

dla aparatów dodatkowych.

Jak się dowiadujemy — zarząd P. A. S. T-y, który wczoraj obradował nad sprawą nowej taryfy telefonicznej, postanowił utrzymać ją w całej pełni, z jedną tylko zmianą, mianowicie z przyznaniem tym abonentom, którzy mają aparaty dodatkowe — dodatkowej liczby 200 rozmów kwartalnie, dla każdego aparatu dodatkowego dla wszystkich trzech kategorji abonentów.

Co do terminu, w jakim mają obowiązywać normy licznikowe, nie zapadła żadna decyzja. Prawdopodobnie sprawa ta będzie zdecydowana dopiero po orzeczeniu sądowem w tej sprawie, która, jak wiadomo, była już rozpatrywana w jednym z sądów pokoju.

DZISIEJSZA AKADEMJA KU CZCI Ś. P. MARJANA CYNARSKIEGO.

Dziś o godz. 6.30 wieczorem odbędzie się w sali Filarmonji zapowiedziana akademja żałobna ku czci ś. p. Marjana Cynarskiego, z udziałem artystów Teatru Miejskiego oraz śpiewaczki operowej Heleny Fotygo, skrzypka Stanisława Frydberga i tenora Juljana Kergera. Przemówienia wygłoszą: wiceprezydent W. Wojewódzki i ławnik F. Kruczkowski. W programie m. in.: Marsz żałobny" Chopina, „Ave Maria" Schuberta, „Łaski, o Boże" Stradelli, Arja Bacha, Preludjum Chopina, „Mój testament" Słowackiego oraz wiersz Tadeusza Żeromskiego ku czci prezydenta Cynarskiego. Całkowity dochód z powyższej akademji uroczystej przeznaczony zostanie na ochronkę imienia ś. p. Marjana Cynarskiego.

Przed środową premjerą.

Sztuka Cz. Ołtaszewskiego p. t. „Elenit Alfa" wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

W środę w Teatrze Miejskim w Łodzi premjera nowej 3-aktowej sztuki Czesława Ołtaszewskiego p. t. — „Elenit Alfa". — Główną rolę kobiecą gra p. Irena Horecka, w innych rolach pp.: Niedziałkowska, Rutkowska, Tatarkiewiczówna, Białoszczyński, Grolicki, Gurynowicz, Kieliszczyk, Kliszewski, Krasnowiecki, Krzemieński, Łabędzki, Szacki, Szubert, Wojdan, Woskowski, Ziembiński, Żeromski.

Zapowiedź pierwszego od lat szeregu na naszej scenie debiutu dramatopisarskiego łódzkiego pisarza — wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w najszerszych sferach inteligencji łódzkiej. Kasa zamawiań sprzedaje już bilety na premjerę. Pokup bardzo ożywiony.

Śmierć na huśtawce.

Tragiczny wypadek podczas zabawy.

W dniu wczorajszym Franciszek Nowakowski zamieszkały przy ul. Leszno 54, w ogrodzie mieszczącym się w tymże domu skonstruował hustawkę, na której dzieci bawiły się wesoło.

W pewnym momencie kiedy na hustawce znajdowała się maleńka dziewczynka, chłopcy rozbujawszy ją, po chwili starali się hustawkę wstrzymać, lecz nie udało się im tego uczynić.

Wówczas podbiegł pod hustawkę 12-letni Franciszek Nowakowski, z zamiarem zatrzymania hustawki.

Wskutek nieostrożności Franciszek Nowakowski został uderzony z całej siły hustawką, i padł na miejscu.

Na widok nieprzytomnego chłopca dzieci poczęły krzyczeć i zaalarmowały mieszkańców tegoż domu, którzy do nieszczęśliwego chłopca wezwali pogotowie.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia podstawy czaszki. (R)

Losy teatru

nie są jeszcze zdecydowane.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o rezygnacji dyr. Szyfmana z kierownictwa teatrem łódzkim w przyszłym sezonie teatralnym.

Wobec takiego obrotu sprawy, odpowiednie czynniki zwróciły się jak wiadomo, do dyr. Gorczyńskiego z którym nawiązano rokowania. Zostały one jednak czasowo przerwane wskutek tragicznego zgonu ś. p. prezydenta Cynarskiego, który wchodził w skład komisji wyłonionej w celu prowadzenia rokowań.

Obecnie jednak rokowania zostały wznowione, i jak się dowiadujemy, w zasadniczych sprawach zdołano osiągnąć już porozumienie. Rozbieżność zdań dotyczy jedynie sprawy Teatru Popularnego, który według projektów magistratu miał być połączony pod względem administracyjnym i naczelnego kierownictwa z Teatrem Miejskim.

W tej jednak materji ścierają się dotychczas objekcje pp.: Gorczyńskiego i Pilarskiego.

Na ostatniej konferencji, która odbyła się z udziałem p. Pilarskiego do porozumienia nie doszło. W najbliższych jednak dniach odbyć się ma powtórna konferencja w tej sprawie, najprawdopodobniej ostateczna i decydująca.

Gdyby i tym razem porozumienia nie było, to, jak się dowiadujemy, dyr. Gorczyński zrezygnowałby z kierownictwa tymi dwoma teatrami i pozostałby jedynie przy teatrze miejskim.

Podpisanie umowy nastąpiłoby w tym wypadku w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Z życia Tomaszowa.

—:—

„Magistracka czternastka"

czuje się coraz gorzej.

Przez szereg lat rada miejska posłusznie podnosiła ręce, uchwalając każdy wniosek magistratu.

Ostatnio, kiedy poczęto głośno mówić o nowych wyborach, rada miejska zaczęła nieco baczniejszą zwracać uwagę na propozycje magistrackie.

Pierwszy atak na projekt magistracki zdążający do akceptacji warunków, na zasadzie których Tomaszów miałby być zasilany prądem elektrycznym przez piotrkowską elektrownię, trwał pół roku. Magistrat musiał cofnąć swe wnioski, zaś warunki, na które zgodziła się R. M., są przedmiotem już 3-ch miesięcznych namysłów Belgijskiego Towarzystwa.

Pierwszy ten poważny atak zjednoczył trzy frakcje: P. P. S., żydowską i niemiecką, które utworzyły silną opozycję i dla dalszej kontrakcji przeciw zamiarom magistrackim w polityce gospodarki miejskiej.

Rada Miejska, licząca 28 radnych, rozbita jest w ten sposób na dwie czternastki, z których każda może zrywać quorum, co też dość często miało miejsce.

14-ka, popierająca magistrat, składa się z 7 członków N. P. R. i 7 członków frakcji Chrześcijańsko Mieszczańskiej.

Dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że 50 proc. radnych tych dwóch frakcji ciągnie zyski materjalne z miasta w ten lub inny sposób.

Cała ta „14-ka" wraz z magistratem doprowadza politykę gospodarczą do absurdu. Półmiljonowy ratusz postawiono na uboczu, a przy budowie jego przy bezrobociu, sięgającem 6.000 osób zatrudniono około 200 robotników, dziś zaś kilkudziesięciu przy 2.600 bezrobotnych.

Forsowanie budżetu na rok 1927-8, przez magistrat doprowadziło do wycofania się opozycji z posiedzenia budżetowego, wobec czego w ściśłem rodzinnem kółku został uchwalony w przeciągu trzech godzin budżet przeszło miljonowy.

Opozycja zerwała ostatecznie z drogą ugodową i obecnie jej delegacje jeżdżą do władz nadzorczych różnych instytucji, i jak dowiadujemy się, przyrzeczono nawet ostatnio w krótkim czasie rozwiązać Radę Miejską w Tomaszowie.

Tyle można powiedzieć o stosunkach panujących w naszym „parlamencie".

Należałoby zwrócić uwagę także na tak poważną instytucję, jaką jest Kasa Chorych. Otóż na skutek sprawozdania komisji lustracyjnej, która znalazła wiele nieporządków w kasie, władze nadzorcze przekazały uporządkowanie tej instytucji komisarzowi Wcisło, który po objęciu swego stanowiska, rozwiązał Radę i Zarząd Kasy.

Ta znowu walka bloku N. P. R. i przemysłowców z komisarzem nie dała żadnego skutku.

Chociaż komisarz nie cieszy się specjalnem uznaniem ludności, rządzi jednak twardą ręką.

Ostatnio nabył on dla Kasy Chorych pałac Piesche za 130.000 zł., (wekslami płatnemi w przeciągu roku).

Komisarz Wcisło zaprowadzonemi porządkami ściąga z miasta o 12.0000 zł. miesięcznie więcej niż ostatni dyrektor K. Ch. za czasów zarządu.

Z balkonu na bruk.

Chłopiec złamał rękę i nogę.

W dniu wczorajszym przechodnie ul. Nowo-Pabjanickiej zostali wstrząśnięci okropnym wypadkiem jaki zaszedł przy tej ul. w domu 33.

Na balkonie 1 piętra wspomnianego domu hustał się 15-letni Marjan Olejnik który w pewnym momencie, straciwszy równowagę, runął z wysokości 1 piętra na bruk.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził u nieprzytomnego chłopca złamanie prawej nogi i prawej ręki i ogólne potłuczenie ciała.

Lekkomyślnego chłopca, po udzieleniu pierwszej pomocy i ogipsowaniu ręki i nogi lekarz pozostawił na miejscu pod opieką rodziców. (R)

Czy Wilhelm wróci do Niemiec?

W konsekwencji polityki rządu Rzeszy jest to rzecz zupełnie możliwa.

W lipcu r.b. wygasa w Niemczech t. zw. ustawa o ochronie republiki.

Ustawa ta, która od kilku lat obowiązuje w Rzeszy Niemieckiej, zabrania Wilhelmowi II powrotu do Niemiec. Obecnie, w związku ze zbliżającem się wygaśnięciem tej ustawy, w Berlinie mówi się dużo o zamierzonym powrocie Wilhelma do „Vaterlandu".

Nie przypuszczamy, aby miało dojść do tego.

Mamy nadzieję, że zarówno rząd jak i parlament Rzeszy, postanowi przedłużyć moc tej ustawy, względnie wyda nową, specjalną ustawę, dotyczącą Wilhelma i zabraniającą mu powrotu do kraju.

Pewności jednak mieć nie można, znając niedojrzałość polityczną Niemiec.

Niedojrzałość ta jest faktem, stwierdzonym nietylko przez cudzoziemców, lecz także przez wielu światłych niemców.

Tak np. dr. Willy Hellpach, b. kandydat demokratów na prezydenta Niemiec podczas wyborów prezydenckich w marcu 1925 roku, w swej mowie kandydackiej, wygłoszonej w przepełnionej sali Sport — Palastu w Berlinie, powiedział między innemi:

— My, niemcy, jesteśmy narodem, który poczynił wielkie postępy na polu życia kulturalnego i gospodarczego, lecz mocno szwankujemy na jednem polu: na polu politycznem. Pod tym względem dużo nam brakuje do doskonałości — doskonalimy się przeto politycznie...

Dr. Hellpach miał rację.

Jako pierwszy fakt przytoczymy zbyt cierpliwe tolerowanie Wilhelma II oraz jego kamaryli reakcyjno - militarystycznej, której fatalna polityka ściągnęła na naród niemiecki straszliwą katastrofę. Mówiono, że pod panowaniem Wilhelma II Niemcy doszły do niesłychanej potęgi: mocarstwowej, kulturalnej i gospodarczej. Było w tem sporo prawdy. Zapomniano jednak o tem, jak fatalną politykę prowadził Wilhelm ze swą kamarylą nazewnątrz państwa: jego nacjonalizm, imperjalizm i militaryzm musiał spowodować tak tragiczne dla Niemiec skutki.

A naród niemiecki 30 lat tolerował tę szaloną politykę swego operetkowego władcy. Można go było łatwo obalić lub zmusić do wprowadzenia konstytucyjno-parlamentarnego systemu rządów. Jednak parlament niemiecki, który w ostatnich latach przed wojną i podczas wojny miał bardzo demokratyczną fizjonomję, nie zdobył się na ten krok...

Zrobiono to dopiero w październiku 1918 roku: już u progu katastrofy i to pod presją ze strony zwyciężającej Ententy, która nie chciała rokować o pokój z Wilhelmem, lecz z parlamentarnym rządem Niemiec.

W parę tygodni potem nastąpiła katastrofa. Armja Wilhelma II została rozgromiona na polach Flandrji i północnej Francji, a głowa państwa i armji w tak tragicznej dla swego narodu chwili opuściła go: haniebnie uciekł w nocy do Holandji, gdyż bał się, że zostanie zabity przez swoich żołnierzy...

Monarcha i zarazem wódz poprostu zdezerterował...

Jakże drogo, jak gorzko i krwawo zapłacili niemcy za tę niedojrzałość polityczną... Zdawało się, że po rewolucji zmienią się stosunki.

Widzimy jednak, że poprawa i dojrzewanie polityczne narodu niemieckiego posuwa się naprzód żółwim krokiem. Na jesieni 1923 r. „kronprinz" Fryderyk Wilhelm, który wraz z ojcem drapnął w przebraniu, ciemną nocką do Holandji, rzucając na pastwę losu dowodzoną przez siebie armję (Heeresgruppe „Deutscher Kronprinz") — zapragnął wrócić do Niemiec...

Ówczesny gabinet p. Stresemanna nie sprzeciwił się życzeniu kronprinza.

W kilka tygodni potem generał piechoty Fryderyk Wilhelm von Hohenzollern, który w nocy na 9 listopada 1918 r. popełnił zbrodnię dezercji, uciekając z frontu do Holandji, zjawił się w Berlinie.

Rząd p. Stresemanna ani parlament nie miał nic przeciwko temu. Protestowali tylko socjaldemokraci, lecz głos ich pozostał tylko głosem wołającego na puszczy.

Od jesieni 1923 roku młody pan Hohenzollern, były następca tronu, były generał piechoty i były dezerter, mieszka sobie spokojnie w Niemczech. Żaden rząd: ani prawicowy ani lewicowy nie uważa za stosowne zareagować na to...

Jako trzeci fakt, świadczący aż nadto dosadnie o politycznej niedojrzałości narodu niemieckiego, przytoczymy wybór Hindenburga prezydentem republiki.

W kwietniu 1925 roku odbyły się pierwsze wybory prezydenta Niemiec na podstawie powszechnego głosowania ludności. Wybrany został kandydat prawicy, stary monarchista i wierny sługa Wilhelma feldmarszałek Paul Hindenburg von Benkendorf. Gdy prawica zapytała Hindenburga, czy zgadza się kandydować na prezydenta, sędziwy feldmarszałek odpowiedział, że musi zwrócić się uprzednio z zapytaniem do Jego Cesarskiej Mości. Zadepeszował do Dorn (rezydencja Wilhelma), pytając go, czy „Najjaśniejszy Pan nie ma nic przeciwko temu?

„Najjaśniejszy Pan" odpowiedział, że nie ma nic przeciwko temu, a w parę tygodni potem monarchista Hindenburg został wybrany przez naród niemiecki.. prezydentem re-pub-li-ki...

Oto trzeci fakt, świadczący o tem, że miał rację dr. Hellpach, gdy mówił o politycznej niedojrzałości swojego narodu.

Wreszcie, na zakończenie, przytoczymy jeszcze jeden znamienny fakt.

W czerwcu roku ubiegłego w Niemczech odbył się plebiscyt w sprawie odszkodowań za skonfiskowane podczas marszałek odpowiedział, że musi zrwórewolucji posiadłości Wilhelma II oraz pół kopy innych królików i książątek. Albowiem Wilhelm rozzuchwalony sukcesami swemi oraz swego syna, zażądał odszkodowania za swoje majątki...

Sprawa ta nie dała się rozstrzygnąć przez Reichstag. Prawica żądała, aby zaspokoić całkowicie żądania „prinzów", socjaliści i komuniści żądali, aby nic im nie dać, a centrowy gabinet Marxa chciał zaspokoić tylko częściowo żądania zdetronizowanych monarchów. Ponieważ w parlamencie nie osiągnięto porozumienia, socjaliści postanowili przeciąć tę skandaliczną dyskusję jednem cięciem: przez plebiscyt.

Dnia 20 czerwca odbył się ten plebiscyt.

Socjalistyczny wniosek o odrzucenie żądań „prinzów" nie uzyskał kwalifikowanej większości...

Wniosek ten upadł, a w kilka miesięcy potem sprawę tę przekazano do rozstrzygnięcia rządowi pruskiemu. Rząd ten, na którego czele stoi, nawiasem mówiąc, socjalista Braun, postanowił wypłacić Wilhelmowi bardzo hojne odszkodowanie...

Nie będziemy przytaczać innych faktów.

Dr. Willy Hellpach miał głęboką słuszność, mówiąc o politycznej niedojrzałości narodu niemieckiego.

Tak więc od kilku tygodni mówi się w Berlinie o możliwości powrotu Wilhelma, żona jego Hermina przyjechała do Berlina w celu objęcia w posiadanie pałacyku, który ma być zwrócony Wilhelmowi w myśl ustawy o odszkodowaniach za skonfiskowane majątki cesarskie.

W lipcu wygasa ustawa, zabraniająca Wilhelmowi powrotu do kraju. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki przedłuży moc tego przepisu. Mamy nadzieję, że tak będzie. Lecz jest to tylko nadzieja: pewności mieć tu nie można, znając psychikę polityczną narodu niemieckiego oraz jego rządów.

Riccardo.

Rozmaitości z całego świata.

Automobilowy rekord.

Depesze podały już wyniki rekordu, osiągniętego przez majora H. D. Segrave'a, któremu udało się z Dayton, znanej plaży kalifornijskiej osiągnąć zdumiewającą zaiste szybkość 227.98 m. na godzinę. Championat ten zdobył on na specjalnie zbudowanym samochodzie, zaopatrzonym w motor o sile... 1000 koni parowych — maszyna ta kosztowała około 40 tysięcy dolarów!

Olbrzymie tłumy żądnej publiczności niewiele jednak mogły widzieć, automobil bowiem, nie bacząc na to, że jechał na plaży morskiej, wznosił tumany piasku, zasłaniając najzupełniej i jego i jego kierowcę.

O rekord ten ubiegali się uprzednio znani sportsmeni: Parry Thomas i J. Eldredge, obaj jednak zginęli w czasie zawodów. Major Segrave oświadczył, iż 355 klm. na godzinę przekroczyć absolutnie nie można, przy szybszej bowiem jeździe samochód „zsiada się z ziemi" — już i tym razem miał on chwilami to uczucie.

Amerykańskie horoskopy emigracyjne.

Albert Johnson, przewodniczący senackiej komisji emigracyjnej, udzielił wywiadu przedstawicielom prasy nowojorskiej, w którym wyraził przekonanie, że za 25 lat imigracja do Stanów Zjednoczonych będzie już bezwzględnie wzbroniona. Zbytni napływ cudzoziemców przyczynia się, zdaniem Johnsona, do wzmożenia się w kraju wszelakich uprzedzeń oraz walk na tle religijnem i rasowem, co zaznaczyło się bardzo wyraźnie w czasie ostatnich wyborów. Należy spodziewać się, że senat przystąpi wkrótce do dyskusji nad prawami, wprowadzającemi systematyczne redukcje kontyngentu emigrantów.

Nowe waluty.

Wolne państwo Irlandji posiadać będzie wkrótce własną walutę, przyczem, na wniosek parlamentarnej komisji finansowej, w obiegu znajdą się jednocześnie złote i papierowe pieniądze. Wartość banknotów zabezpieczona będzie kruszcowym funduszu żelaznym, znajdującym się obecnie w skarbie państwa, a przedstawiającym kapitał 6 miljonów funtów szterlingów. Odnośny projekt został już przyjęty w drugiem czytaniu przez parlament w Dublinie.

Szaljapin ucieka od księżniczki.

Bogata i histeryczna wielbicielka prześladuje go już od 10 lat.

Jedno z pism francuskich podaje następującą historyjkę o Szaljapinie.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem, słynny śpiewak rosyjski opowiadał o swych przygodach z amerykańską księżniczką, która natarczywie prześladowała go przez długi okres czasu.

— Chce pan wiedzieć kim jest moja amerykańska księżniczka?... Więc posłuchaj pan... — zaczął Szaljapin.

Pewnego dnia zjawiła się na pokładzie luksusowego parowca, którym jechałem do Europy. Upuściła brylantową broszkę, a ja byłem o tyle nieostrożny, że tę broszkę podniosłem.

Nie przeczuwałem, że ten wybieg był przez nią bardzo zręcznie zaaranżowany. Od tej chwili nie dawała mi spokoju.

Podczas rewizji celnej zdołałem uciec, lecz ona mnie odnalazła.

Pierwszym biletem wizytowym, jaki mi oddano w hotelu, był właśnie jej bilet.

Kazałem jej powiedzieć, że jestem w łazience. Przekupiła pokojówkę, która przyniosła mi płaszcz kąpielowy.

Zaprosiłem ją na obiad. W ciągu dwóch godzin rozwijała swe poglądy na muzykę. Sprzeciwiłem się jej po każdym słowie.

— Widzę, że zgadzamy się pod każdym względem — oświadczyła mi po obiedzie. — Pozostanę przy panu.

Wieczorem zjawiła się w mojej garderobie. Jakiż bowiem służący na świecie oprze się urokowi 100-dolarowego banknotu?

Przysłała mi podarunki, które kosztowały mnie moc pieniędzy, gdyż musiałem je zawsze odsyłać przez posłańca.

To jeszcze nie wszystko. W sali jadalnej stolik jej stoi zawsze obok mojego stolika. Na nic się nie przyda zmienić hotel, bo odrazu wprowadzi się za mną.

To trwa już od dziesięciu lat.

W rozpaczy myślałem już o tem, aby przekupić kapitana parowca na Nilu i zatopić jego statek. Ale toby się na nic nie przydało. Onaby była gotowa mnie jeszcze uratować.

Szaljapin odetchnął głęboko.

— Mam pomysł — rzekł — niech pan idzie za mną.

Śpiewak ukrył swego towarzysza w pokoju hotelowym, do którego drzwi wkrótce zapukano.

To była księżniczka.

—Czy kochasz mnie?... — zapytał Szaljapin.

— O, tak!...

— Więc rozbierz się...

Księżniczka spełniła rozkaz.

Nagle śpiewak chwycił za ramię dziennikarza, wcisnął mu w ręce suknie damy i wypchnął go za drzwi. Obaj zbiegli szybko po schodach i odjechali najbliższym pociągiem.

Wieczorem siedzieli w obcem mieście w kawiarni. Nagle otwierają się drzwi i wchodzi amerykanka wielbicielka.

— Najdroższy mój — rzekła, zwracając się do Szaljapina. — Zrozumiałam o co ci chodziło... Chciałeś mnie skompromitować, prawda?... Dobrze, mogę wyjść za ciebie za mąż...

Ast.

Wynalazca statoskopu

René Teofil Laennec.

Francja obchodziła niedawno setną rocznicę zgonu wynalazcy statoskopu, Rene Teofila Laennec'a, który swoim wynalazkiem oddał wiekopomne usługi wiedzy medycznej, a umarł bardzo młodo, bo zaledwie w 45-tym roku życia.

Pomysł do tego przyrządu, bez którego dziś nie można sobie wyobrazić należytego zbadania chorego, powziął Laennec, lecząc urodziwą, młodą, ale bardzo otyłą pacjentkę, która cierpiała dotkliwie skutkiem duszności, spowodowanej nieprawidłową działalnością serca.

Laennec nie śmiał przyłożyć ucha do jej obnażonej piersi, przykładaniem dłoni zaś nie mógł stwierdzić szybkości tętna.

W rozmyślaniach nad sposobem wybrnięcia z tej opresji przyszło mu z pomocą wspomnienie z lat dziecinnych.

Niejednokrotnie widywał, bawiąc się z rówieśnikami przy zwieszonych do pociągu pniach drzewa, że jeden z chłopców przykładał ucho do jednego końca pnia, drugi zaś pukał w koniec przeciwległy, a dźwięki słychać było przez całą długość pnia, bez względu na jego wymiar.

Laennec uprzytomniwszy sobie to, zwinął w rurkę arkusz papieru, przytknął jeden koniec do piersi pacjentki, do drugiego zaś zbliżył ucho.

Próba nie zawiodła — ku swemu wielkiemu zdumieniu usłyszał tętno serca wyraźniej niż kiedykolwiek.

Niebawem rurka papierowa zamieniła się na drewnianą, poczem powstał w dzisiejszym kształcie statoskop, to najważniejsze narzędzie pomocnicze djagnostyki lekarskiej. —hs—

Podatek od kawalerstwa.

Wyraźne zmniejszenie się ilości małżeństw oraz narodzin spowodowało złożenie w parlamencie węgierskim wniosku o wprowadzenie podatku od kawalerstwa. Projekt gabinetu budapeszteńskiego różni się od identycznego prawa, uchwalonego już we Włoszech, że w pierwszym wypadku termin „bezpłatnej" wolności mężczyzny upływa w wieku lat 40-u, podczas gdy w drugim nie przekracza on trzydziestki. Pozatem hr. Bethlen zamierza ściągnąć haracz z małżeństw bezdzietnych na rzecz niezamożnych a posiadających liczne potomstwo, rodziców.

[illegible]
Łódź
24 kwietnia 1927

KURJER HANDLOWY

[illegible]
Łódź
24 kwietnia 1927

Egzekucje podatkowe.

—:—

Pan minister Czechowicz zajął się energicznie sprawą reformy polskiego prawodawstwa podatkowego. Chodzi — jak wiadomo — o reformy zasadnicze i gruntowne. Opracowano już względnie są na wykończeniu, projekty ustaw o trzech głównych podatkach, stanowiących kościec naszego systemu podatkowego.

W dobie reformy podatkowej uważamy za wysoce aktualne powrócić do związanej z nią ważnej sprawy, niestety zapomnianej. Polskie ustawy podatkowe, wedle przyjętej techniki prawodawczej, obejmują każda oprócz przepisów materjalnego prawa podatkowego, także i postanowienia proceduralne. Natomiast nie obejmują postanowień o egzekucji.

Wskutek tego, a także w skutek nieopracowania dotąd jednolitej ustawy o ordynacji egzekucyjno - podatkowej, wkradł się do tej dziedziny wielki chaos. Specjalnie w dawnym zaborze rosyjskim stan prawny w dziale egzekucji podatkowej jest ogromnie płynny.

Rozwiązania szerszego kwestji w praktyce codziennego życia nie może znać nie tylko laik, ale nawet prawnik.

Odnośne przepisy stanowią istną mozaikę. Trudno wiedzieć dzisiaj, co z tego jeszcze obowiązuje, a co nie.

W grę wchodzą: dekret królewski z roku 1811, postanowienie rady minister jalnej Królestwa Polskiego z roku 1864, przepisy zawarte w V tomie zbioru praw rosyjskich, szereg przepisów polskich z czasów niepodległości. Jeżeli dodać do tego, że w wielu punktach odnośne przepisy odsyłają do analogji z ustawy postępowania cywilnego — otrzymany obraz zaiste zastraszający.

Co gorsza wszystkie te przepisy, z konieczności, wskutek tworzenia ich w różnym czasie i w różnych warunkach — nie wyczerpują całości. Są luźno powiązanemi fragmentami. Przytem niedostosowanemi ani do samego materjalnego prawodawstwa podatkowego, ani do naszego życia gospodarczego.

Niewątpliwie wyczerpująca kodyfikacja prawa egzekucyjnego podatkowego jest zadaniem niełatwem. Widocznem jest jednak, że w tej dziedzinie reforma aż się sama naprasza.

Trudno byłoby w tych krótkich uwagach wskazywać merytorycznie, na jakich zasadach miałaby się oprzeć przyszła polska ordynacja egzekucyjna. Wzorem co do systematyki być mogą m. i. np. ustawy z pozostałych dwóch zaborów.

Zresztą świadomi jesteśmy trudności w jednolitem opracowaniu ordynacji egzekucyjnej, wynikających z istnienia trzech odrębnych ustawodawstw cywilnych na ziemiach polskich. Egzekucja z konieczności bowiem musi się o to ustawodawstwo zazębiać.

Być może, zaszłaby narazie potrzeba odrębnego dla poszczególnych ziem polskich uregulowania niektórych kwestji. Być może, że trzebaby nawet opracować oddzielnie przepisy dla każdego z zaborów. W każdym razie, tak czy owak, trzeba copredzej przystąpić do dzieła, przynajmniej dla b. dla Królestwa Kongresowego, gdzie rzecz znajduje się w szczególnem zaniedbaniu.

Pan minister skarbu Czechowicz, ujawniający wszak tyle energji reformatorskiej w naszej podatkowości, powinien się tą sprawą zająć. Posiadłby tem wielką zasługę koło uporządkowania naszego prawodawstwa i wzmocnienia dochodowości prawa w Polsce.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 24 kwietnia.

POZNAŃ OTRZYMAŁ POŻYCZKĘ w wysokości 3 miljonów złotych. Szósta część tej pożyczki umieszczono no praskim rynku pieniężnym. Dalsze pół miljona złotych przejęły banki „Danziger Privat Aktien Bank' i „Disconto Gesellschaft". 400 tysięcy zł. przejął Poznański Bank Ziemian. Resztę objęły Bank Związku Spółek Zarobkowych, Kwilecki Potocki, oraz Bank miasta Poznania. Charakterystyczna dla sytuacji naszego kredytu publicznego jest konieczność rozdrobnienia nawet tak minimalnej pożyczki.

TARGI GDAŃSKIE ulegną likwidacji. W uchwale rady nadzorczej jako powód wskazano wojnę gospodarczą polsko-niemiecką.

W KAMPANJI CUKROWNICZEJ 1926/27 r. (t. j. do 1 kwietnia) czynnych było 70 cukrowni. Produkcja przeliczona na cukier biały wyniosła 5.2 miljona kg.

KUPCY Z BLISKIEGO WSCHODU (z Persji, Turcji i innych krajów) mają przybyć do Polski na czas Targów Poznańskich. Po przybywających rząd wysyła do Constanzy.

OBRÓT CZEKOWY P. K. O. wykazuje w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. Liczba uczestników dosięgła na dz. 1 kwietnia — 51.327 osób i instytucji. Obrót wzrósł w porównaniu z ostatnim kwartałem 1926 roku o 5.7 procent.

PRZEDSTAWICIELSTWO ROBOTNICZE wprowadza nowa ordynacja dla robotników zatrudnionych we fabrykach państwowych monopolu tytoniowego. Zadaniem tego organu będzie czuwanie nad interesami robotniczemi oraz występowanie w charakterze łącznika między dyrekcją zakładów z zatrudnionymi robotnikami.

CENY MASŁA wbrew przewidywaniom utrzymują się na przedświątecznym poziomie. Eksport wstrzymany w tym okresie jeszcze się nie rozpoczął.

ULEN ET CO. stara się o uzyskanie nowych kontrahentów w Polsce. Ulen et Co na podkład obligacji Banku Gospodarstwa, które przyjmuje w zapłatę, emituje bony celem ulokowania ich na rynku nowojorskim. Starania tego domu natrafiają na dość znaczne trudności wskutek uciążliwych warunków, jakie wysuwa.

WYTWÓRNI KRAWATÓW w Polsce jest blisko sto, przeważnie w charakterze chałupniczym. Wobec dość wysokiego cła importowego — chałupnictwo branży krawatowej prosperuje wcale nieźle. Import ogranicza się prawie wyłącznie do półfabrykatów, przywożonych z Austrji, Włoch oraz Francji. Jedna większa fabryka istnieje tylko w Warszawie.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 8.92.

CZEKI.

Londyn 43.44.
Nowy Jork 8.93.
Paryż 35.04.
Praga 26.50.
Szwajcarja 172.03.
Wiedeń 125.77.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 55.75, 55.40, 55.50
5 proc. poż. konwersyjna 67.25, 67. 67.25
Pożyczka kolejowa 103.
8 proc. listy Banku Gospodarstwa Krajowego 90.
8 proc. listy Banku Rolnego 90.
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 62, 62.75.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 69.75, 70.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 130, 130.50.
Bank Polski 154, 153, 157.25.
Bank Zj. Ziem Polskich 4.50, 4.45. 4.50.
Bank Handlowy 9.30, 9.55, 9.50.
Bank Zachodni 4.50.
Bank Zarobkowy 95.
Kijewski 88.
Elektr. w Dąbrowie 79.
Czersk 0.93.
Michałów 0.64.
Łazy 0.41, 0.42.
Węgiel 107, 108.50.
Cegielski 47.50, 48.
Lilpop 26. 26.75.
Norblin 149.
Ostrowieckie 87. 88.
Rohn 0.85.
Starachowice 3.63, 3.85, 3.79.
Zieleniewski 21. 21.25.
Żyrardów 18, 17.75, 19.50.
Haberbuch 130.
Żegluga 0.39.
Spiess 90.
Brown Boveri 3.25.
Częstocice 3.20, 3.40.
Cukier 5, 5.25, 5.20.
Wysoka 7. 6.95.
Nobel 4.65, 4.80, 4.70.
Fitzner 6.75, 6.90.
Modrzejów 9.40, 9.30, 9.90.
Ortwein 0.70, 0.71, 0.70.
Parowozy 3.40.
Rudzki 1.87, 1.93, 1.90.
Ursus 2.60, 2.70.
Zawiercie 38.50, 40.
Borkowski 3.75, 3.80.
Spirytus 3.80.

Wiadomości gospodarcze

—:—

O POLSKIEJ POŻYCZCE.

Berlin, 23 kwietnia.

(Tel. wł. „Republiki").

O polskiej pożyczce zagranicznej coraz inne pisma tutejsze przynoszą informacje. „Vossische Zeitung" podaje następującą depeszę wysłaną z Nowego Jorku: „wprawdzie brak jeszcze oficjalnych wiadomości jednak na Wall Street jest już wiadomem, iż po wielomiesięcznych rokowaniach sprawa polskiej pożyczki na stabilizację finansów została załatwiona. Konsorcjum, do którego należą Bankers Trust Company, Chase Securities Company i Clair Company pożyczają 80 miljonów dolarów w kilku serjach, których wielkości jeszcze nie zostały określone. 7-procentowe bony mają być notowane po kursie 90 — 92.

PO ZNIŻCE DYSKONTA W BANKU ANGIELSKIM.

Londyn, 22 kwietnia.

(Tel. wł. „Republiki").

5-procentowa stopa dyskontowa istniała w Bank of England od roku 1925, t. j. od powrotu Anglji do standartu złota ze względów na bezpieczeństwo walutowe. Zniżka stopy dokonana została częściowo wskutek wzrostu ilości pieniędzy na rynku [illegible] częściowo na życzenie skarbu, który zamierza za parę tygodni część długu konwertować przy niższej stopie, wreszcie także z uwagi na konieczność zaopatrywania przemysłu w tańszy kredyt.

ZATARG CZESKO-AUSTRJACKI.

Wiedeń, 23 kwietnia.

(Tel. wł. „Republiki").

Spodziewają się, że zatarg czesko- austrjacki niebawem się zakończy. Ze strony czeskiej ujawniła się skłonność do ustępstw w pozycjach odnoszących się do przemysłu bawełnianego i metalurgiki.

W BAWEŁNIE TENDENCJA MOCNA, OBROTY MAŁE.

Londyn, 23 kwietnia.—

(Tel. wł. „Republiki").

Obroty w Liverpool są w dalszym ciągu nieznaczne. Jednakże tendencja jest bardzo silna, jak donoszą, wskutek niepogód w obszarze plantacji bawełny. Obroty trzymają się w granicach 5 tysięcy bel.

ŚWIATOWY RYNEK ZBOŻOWY.

Londyn, 23 kwietnia.—

(Tel. wł. „Republiki").

Silna tendencja w pszenicy wywołana jest wzmocnionem zapotrzebowaniem kontynentu. W zeszłym tygodniu zakończonym 13 kwietnia sprzedano do Francji 50 tysięcy tonn. Możliwa jest pewna zwyżka cen. Wskutek uzależnienia się cen polskich od cen światowych w związku z rozpoczynającym się importem — tendencja ta niewątpliwie wywrze wpływ na rynek polski.

RUN NA BANKI.

Londyn, 23 kwietnia.—

(Tel. wł. „Republiki").

Najbardziej dyskutowanem na wszystkich światowych giełdach wydarzeniem ostatniej doby jest ostatni run na banki w Japonji. Powodem jest kryzys czterech banków w Osaka. Trzy z nich są to stosunkowo małe zakłady, natomiast czwarty — Omi Bank — jest jedną z największych instytucji finansowych w Japonji. Jest on przedewszystkiem zainteresowany w przemyśle włókienniczym okręgu Osaka i Kobe. Kryzys wywołany upadkiem czterech banków zatacza coraz szersze kręgi.

Turniej szachowy w Łodzi.

Czwarty dzień obfitował w emocjonujące momenty.

Rubinstein białemi grał z Daniuszewskim debiut damy t. zw. obroną budapeszteńską.

Piękną grą, zaiście rubinsteinowską, literalnie zdusił on przeciwnika, nie dając mu ani na chwilę odetchnąć, zupełnie

jakby żelazny uścisk Pineckiego w podwójnym nelsonie.

Po 26 posunięciach szamotania się w tej żelaznej obręczy Daniuszewski zmuszony był się poddać.

Dr. Kohn w nieprawidłowym debiucie miał białemi b. nieznaczną przewagę z Regedzińskim. Po obustronnej dobrej grze pozostała klasyczna końcówka przy siedmiu klonach, w której partnerzy zgodzili się na remis.

Blass białemi z d-rem Tartakowerem grał źle i dał możność przeciwnikowi czarnemi rozpocząć silny atak, który szybko zadecydował o partji na korzyść d-ra Tartakowera.

Partja Hirszbajn — Chwojnik nadzwyczaj skomplikowana; prawdopodobnie sami partnerzy w pewnych pozycjach nie zdawali sobie sprawy, kto z nich ma lepszą partję, chociaż, jak zdaje się, większą swobodę figur posiada Chwojnik. Parja przerwana w bardzo zawikłanej pozycji przy wszystkich prawie figurach, przyczem inicjatywę definitywnie wzięły czarne.

Partja dwóch „kuzynów", (tak zwą ich złośliwi) Friedman (Lw.) — Frydman (W-wa) miała żywy i emocjonujący przebieg. Po zaciętej walce partję przerwano w pozycji, w której Frydman (W-wa) ma znacznie lepszą końcówkę.

Łowcki białemi z Kremerem miał cały przeciąg partji przewagę, którą zrealizował wygraniem piona. W pewnym momencie „strzelił była" i otrzymał gorszą pozycję, w której partję przerwano.

Kolski z Makarczykiem grali b. ciężką pozycyjną partję i po pięciogodzinnem zmaganiu się zakończyli partję na remis.

Dziś sensacja turnieju: spotkanie dwóch asów szachowych: d-ra Tartakowera z Rubinsteinem („Kibice" proszeni są o pozostawienie w stanie nieczynnym balustrady, otaczającej grających).

Pozatem grają:

Regedziński — Kolski
Kremer — dr. Kohn
Daniuszewski — Łowcki
Chwojnik — Blass
Frydman (W-wa) — Hirszbajn
Kleczyński — Friedman (Lw.)
Makarczyk wolny.

Es-ka.

Skutki ostatecznej nędzy.

Nie mając środków do życia, rzuciła się pod koła pociągu.

Leokadja Owczarek od dłuższego czasu zamieszkiwała przy ul. Kilińskiego 231, przyczem zarabiała na swe utrzymanie pracując w charakterze robotnicy w jednej z fabryk łódzkich.

Zastój w przemyśle który przyczynił się do niejednego nieszczęścia ludzkiego również wygnał z fabryki i pozbawił pracy Leokadję Owczarek, która żyła ze skromnego zasiłku jaki pobierała w funduszu bezrobocia.

Jednakże skromna ta kwota nie mogła wystarczyć kobiecie, która, będąc wdową, miała na swem utrzymaniu 3 nieletnich dzieci.

Gdy po dłuższym obchodzeniu różnych fabryk nie znalazła zajęcia zaświtała w jej myśl, aby położyć kres swemu nędznemu życiu.

Nie mogąc patrzeć na dzieci, które pozbawione opieki coraz to w inną wpadały chorobę, w dniu wczorajszym przechodząc obok toru kolejowego w pobliżu stacji Widzew spostrzegła, że zbliża się pociąg towarowy.

W chwili kiedy sycząca lokomotywa znajdowała się od niej w odległości 10 kroków rzuciła się pod pociąg i poniosła śmierć na miejscu.

Zawezwana przez dróżnika karetka pogotowia, który obchodził tor na 1.256 klm., gdzie zaszedł wypadek, przewiozła już przepołowionego trupa do prosektorjum miejskiego. (R)

Akademja bandytów.

Renoma akademji. — Interesujące urządzenie. — Sieć biur werbunkowych. — „Uczelnię" zlikwidowano „ogniem i mieczem".

Nawet w Rosji sowieckiej, gdzie bandytyzm szerzy się zastraszająco, niezwykłą sensację wywołało odkrycie, którego policja sowiecka dokonała ostatnio.

W pobliżu Włodzimierza, w głębi wielkich lasów, w obszernej leśniczówce, wykryto ni mniej ni więcej tylko akademję bandytów.

W kilkunastu pokojach znajdowały się, prócz całkowitego urządzenia dla pomieszczenia kilkunastu mężczyzn, specjalne pracownie, w których nagromadzone były najbardziej nowoczesne narzędzia do rozpruwania kas pancernych, broń najrozmaitszego gatunku i kalibru, kolekcja skomplikowanych zamków i kłódek, odciski kluczy itp.

W chwili, kiedy policja wkroczyła do leśniczówki, wewnątrz znajdowało się zaledwie podejrzanych mężczyzn. Po kilku strzałach z brauningów poddali się widząc, że są otoczeni.

Pozostali odbywali w tym czasie jedną ze swych rabunkowych wypraw.

Według zeznań schwytanych, „Akademja bandycka" cieszyła się większem uznaniem wśród mętów sowieckich. Wykładano w niej różne przedmioty najpierw teoretycznie, a potem następowały ćwiczenia praktyczne: strzelanie, mistrzowskie władanie nożem, używanie narzędzi do włamywania i wiele innych.

Duszą tej szkoły był 60-letni starzec, bandyta, któremu większa część życia spłynęła na rozmaitych ryzykownych awanturach bandyckich. Kłusownik ten nazwiskiem Ostap syn Piotra Iwanow, organizował po okolicznych miastach formalne biura werbunkowe do swej szkoły. Kandydatów było wielu.

Ostatnio w okolicach Włodzimierza zaczęły się w zastraszający sposób szerzyć napady bandyckie.

Zjawisko to skłoniło władze sowieckie do energiczniejszej akcji.

Pewnego dnia udało się policji sowieckiej schwytać głównych werbowników grasujących we wsi Krasnaja, położonej o 43 wiorsty od Włodzimierza. Schwytani, pod razami kolb sowieckich wydali kryjówkę akademji, co było przyczyną jej ostatecznej likwidacji.

Po dokonaniu rewizji w akademji bandyckiej policja sowiecka spaliła ją. Trzej schwytani bandyci skazani zostali przez sąd wojskowy na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano natychmiast.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w płaceniu 8.91 i 8.92 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

★

Na łódzkiej giełdzie obracano dolarami po kursie 8.91 i pół. Obroty wyniosły kilka tysięcy dol.

Giełdy zagraniczne.

Londyn, 23 kwietnia.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 19/32—4.85 15/16
Francja 124
Belgja 34.92 7/8
Włochy 91.60
Niemcy 20.48 i trzy ćwierci
Szwajcarja 25.25 i ćwierć
Wiedeń 34.55
Warszawa 43.50

Paryż, 23 kwietnia.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.02
Nowy Jork 25.54
Belgja 354.50
Włochy 135
Szwajcarja 490.50
Niemcy 605.75

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 23 kwietnia 1927.

Za 100 złotych:
Londyn 43.50
Zurych 58.00
Berlin 46.76—47.24
Wypłata na Warszawę i Poznań 47.08—47.32
Gdańsk 47.43—57.47
Wypłata na Warszawę 57.41—57.55
Wiedeń czeki 79.25—79.75
Praga 379

Kto nie płaci?

Wydział ochrony kredytu przy stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) zawiadamia nas o zawieszeniu wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez następujące firmy:

W Włodzimierzu Wołyńskim J. Cajlingold.
W Pińsku M. Feldman.
W Łucku Szymon Frydlender.
W Łucku M. Gertner.
W Sokołowie A. Hendel.

Wycieczka do Poznania.

Liga Morska tegoroczny swój sezon wycieczkowy rozpoczyna wycieczką do Poznania (gdzie w niedzielę 1 b. m., odbędzie otwarcie „Targów Poznańskich"), a stamtąd do Gniezna i nad jezioro Gopło.

Wycieczka wyjeżdża z Łodzi w piątek, dnia 29 b. m. wieczorem, powraca zaś we wtorek, dnia 3 maja rano.

Koszty wycieczki wraz ze wszelkiemi przejazdami (kolejowemi i innemi), utrzymaniem przez 3 dni, noclegami, wstępem na „Targi" i t. d. — wynosi 75 złotych, dla członków Ligi 70 zł.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela sekretarjat w lokalu Ligi (ul. Sienkiewicza 2) codziennie od 5 do 7 wiecz.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.

Zgodnie z okólnikiem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 22 marca r. b. Nr. 325 (L. dz. 1847/27) w przedmiocie jednolitego stosowania przez zarządy Kas Chorych przepisów art. 16 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) przy nakładaniu kar na pracodawców, którzy nie zgłaszają osób podlegających obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby w terminie, przewidzianym art. 15 część I, t. j. w ciągu najdalej 3-ch dni od dnia przyjęcia do pracy,

KASA CHORYCH M. ŁODZI 15—V

zawiadamia niniejszem, iż na podstawie uchwały jej Zarządu z dnia 12-go kwietnia r. b., przy stosowaniu sankcji karnych dla PP. Pracodaw, winnych przekroczenia wspomnianego terminu zgłaszania, od dnia 1 maja r. b. ustala i wprowadza w życie poniższe normy kar:

1. Jednokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) swych pracowników z opóźnieniem, t. zn. po terminie prekluzyjnym, przewidzianym w art. 15 ustawy, o ile nie zachodzi przytem wypadek fikcyjnego wykazania dat przystąpienia do pracy osób podlegających ubezpieczeniu. Pradowców, którzy sami zgłaszają (dobrowolnie) pracowników z opóźnieniem należycie uzasadnionem, zwalnia się od winy i kary na skute podania, popartego odnośnymi dowodami.
2. Dwukrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, których zaniedbanie zgłoszenia pracowników w swoim czasie zostało stwierdzone na podstawie protokułu Kasy Chorych.
3. Trzykrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy przez stwierdzoną złą wolę nie zgłosili sami pracowników, o zatrudnieniu zaś, powodującem obowiązek ubezpieczenia, Kasa Chorych dowiedziała się na skutek skargi, złożonej przez poszkodowanego.
4. Czterokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców, którzy zgłoszenie zaopatrzyli fikcyjną datą przystąpienia do pracy podlegającego ubezpieczeniu, a to w celu uniknięcia obowiązku uiszczenia zaległych składek.
5. Pięciokrotną kwotę zaległych składek nakłada się jako karę na pracodawców w wypadku poprzedniej karalności 2, 3 lub 4-o krotną karą.

(—) Dr. E. Samborski,
p. o. Dyrektor.

KASA CHORYCH M. ŁODZI
(—) F. Kałużyński,
Przewodniczący Zarządu.

Łódź, dnia 21 kwietnia 1927 r.

PALTA

angielskie, wiedeńskie, krajowe, jesienne i LETNIE
przebogaty wybór **od zł. 65—**

Kapelusze, obuwie, bielizna ubrania od zł. 90 —
Sprzedaż na weksle KUPIECKIE OD ZŁ. 100.—

Henryk PFEFFER Piotrkowska 111.

Dr med.
L. PIKIELNY
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4—7.
NAWROT 8
Telefon 19-98.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med
BRAUN
Południowa № 23 tel. 40-36
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5 — 8 w.

Dr. med.
H. Gutsztadt
powrócił.
Akuszerja i choroby kobiece
Zachodnia 62
telefon 29-52.
przyjmuje od 12—2 i do 5—7 wiecz.

Dr. STUPEL
Szkolna № 12
Choroby włosów, skórne, weneryczne moczopłciowe.
leczenie promieni Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od godz. 12—3 i od 6—9 wiecz.

Dr. med.
Z. Datyner
UROLOG
choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 5—8
Piramowicza 11 (daw Olgińska)
Telefon 48-06.

Doktór
W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 8 do $10^1/_2$ r. od 3—2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

KROJU nowoczesnego szycia, modelowania, modniarstwa racjonalnym systemem gruntownie wyucza pierwszorzędna szkoła mistrzyni Paryskiej Akademji Wiśniewskiej, autorki obszernego dzieła. Metoda kroju odznaczonej najwyższą nagrodą „Grand-Prix" złotemi medalami i dyplomami honorowemi na wystawach światowych w Paryżu, Rostowie, Rzymie, Marsylji. Kończącym patenty ochowe. Kurs wieczorowy ze opłatą zniżoną. Formy bibułkowe w cenach reklamowych. Program bezpłatnie Piotrkowska 86, front

LAUREATKA
moskiewskiego konserwatorjum, wznowiła lekcje gry fortepjanowej 10—12 i 3—5 pp.
Wschodnia 72, m. 19.

Do wynajęcia pokój
frontowy z balkonem. Piotrkowska 87, m. 8

Na raty tanio!
TYLKO w firmie „KREDYT" Nawrot 15 I-e p. Kupuje się Towary wełniane, bawełniane, obuwie, firanki, kapy, kołdry, bieliznę damską i męską na raty tak tanio jak za gotówkę.
„Kredyt" Nawrot 15. (róg S...) I p.

PIEGI
usuwa na zawsze znakomity francuski krem
Al. Kościuszki 69. m. 13

Za 30 zł.
w biegu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia. Nauczam także bieliźniarstwa Przyjmuję do przykrojenia suknie i — bieliznę. —
Al. 1-go Maja 41. mieszk. 17.

Przyjmuje roboty pompiarskie
i wszelkie wodociągi, po cenach konkurencyjnych. J Matusiak Kilińskiego 16.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie do sprzedania nowa maszyna do pisania firmy „Continental" Oglądać ul. Gdańska 5, m. 18 24

Ford torpedo sprzedam. Sienkiewicza 32, dozorca wskaże. 24

Patefon dwusprężynowy szafkowy i walizkowy w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6.

Plac w Radogoszczu do sprzedania. Piekarnia, ul. Marysińska 53.

Kasa duża pancerna, ogniotrwała, wagi 300 klg. w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Telefon 52-33 codziennie prócz świąt od 12—2 po poł.

Skrzypce antyk. ręcznej roboty 150 letnie okazyjnie do sprzedania. Senatorska 3, I p.

Rower prawie nowy oraz nowa angielska uprząż okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 48 u dozorcy.

Sprzedam (3 place łącznie 10522 łok. kw., oparkanione w tem 70 drzew owocowych różnych odmian 200 krzewów agrestu i porzeczek 600 st. robarbar I gatunek, kilka tysięcy truskawek, staw zarybiony za sumę 13.000 zł. na krańcu Łodzi, dojazd tramwajem № 3 Wiadomość: Aleja Kościuszki 41 Szmidt.

Do sprzedania garderoba orzechowa, umywalka z płytą marmurową, półmisk duży. Piotrkowska 120, m. 21.

Na wypłatę obuwie manufaktura, galanterja Krawiec męski i damski, ul. Piotrkowska 37, w podwórzu.

A Meble na raty, nabyć zamienić odświeżyć solidnie tanio w stolarni Lubelska № 6, przy Napiórkowskiego.

Kupię pianino używane w dobrym stanie. Oferty pod „R H." 25

Sprzedam Motocykl jedno cylindrowy Sienkiewicza 55 portjer wskaże.

Pianino Carl Rönisch Dresden okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego 86, ostatnie wejście 1 p. m. 30, obejrzeć od 3—4 i od 7—9.

Piwiarnia z powodu wyjazdu do sprzedania Srebrzyńska 85.

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia Kilińskiego 44, front lewe wejście III p.

Sklep z mieszkaniem w centrum miasta od zaraz do wynajęcia. Oferty pod „A B."

2 pokoje z kuchnią słoneczne z wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Stolarnia Lubelska 6 przy Napiórkowskiego.

Pokój umeblowany z wyjściem z klatki schodowej do wynajęcia ul. Gdańska 10, m. 5.

Mieszkanie pojedyńcze z powodu wyjazdu odstąpię wraz z meblami tanio byle zaraz Of. „Mieszkaniejmie".

Do wynajęcia gabinet i sypialny używalność kuchni. Przejazd 40, m. 10.

Pokój słoneczny ładnie umeblowany do wynajęcia Narutowicza 34, — m. 19.

Przyjmę pomienkę na mieszkanie. Kilińskiego 124. m. 24. III p.

Pokój umeblowany oddzielne wejście, winda. ul. Narutowicza 44, m. 7

Poszukuję pokoju kawalerskiego umeblowanego z oddzielnem wejściem. Oferty do administracji pod „Jerzy", 40 —

Poszukuję pokoju bez mebli w śródmieściu. Oferty sub „500" —

Duży pokój do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie. Kilińskiego 120. — m. 4.

Do wynajęcia umeblowany, ładny słoneczny pokój frontowy, kawalerka Wyjście na klatkę schodową Kilińskiego № 180, I piętro m. 4 24

Poszukiwane 2 pokoje nie wyżej I piętra. Oferty sub „I piętro" do adm „Republiki" 24

Pokój duży słoneczny, oddzielne wejście, odnajmę pani lub panu. Nowo-Targowa 5, mieszk, 10, godz 2—4 24

Odnajmę pokój ładny umeblowany pojedyńczej osobie. Pańska № 77, mieszk. 3 24



PŁYTY USIBA REKORD
Amerykańskie elektronagrania
Najnowsze szlagiery taneczne.
Żądać wszędzie.

Pokój ładny umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia, Zawadzka 25, front III piętro, m. 7 24

2 pokoje frontowe ładne umeblowane z wszelkiemi wygodami z osobnem niekrępującem wejściem do wynajęcia. Gdańska 135 róg Anny, m. 6

Pokój z balkonem z niekrępującem wejściem od 1 maja do wynajęcia. Jednocześnie udzieli się jednemu ewentualnie dwum panom miejsca na nocleg w dużym pokoju. Nowo-Cegielniana 39, m. 8.

Pokój duży słoneczny umeblowany do wynajęcia. Wólczańska 10, front II p. m. 15

2 pokoje frontowe słoneczne na I-m piętrze z telefonem w centrum miasta w pierwszorzędnym domu na biuro lub kancelarję adwokacką od zaraz do oddania. Oferty sub K A. do administr.

Poszukuje pokoju umeblowanego wejście wprost z klatki schodowej. Oferty do „Republiki" pod „S S 1009"

Kawaler poszukuje pokoju z umeblowaniem lub bez z wejściem wprost z klatki schodowej w śródmieściu. Oferty sub „D. K." do administracji.

Ładnie umeblowany pokój oświetleniem, wygodami, niekrępującym wejściem od 1 maja dla solidnego pana do wynajęcia. 6-go Sierpnia 29, front, m. 9.

Pokoju z kuchnią lub 1—2 pokoi wprost od gospodarza, możliwie w centrum miasta poszukuję. Oferty proszę pod „J. K Śląsk"

Pokój duży umeblowany, słoneczny z oddzielnym wejściem do wynajęcia od 1-go Maja b. roku Wiadomość: Piotrkowska 84, — m. 11.

Do wynajęcia przy ul. Gdańskiej 5, zakład fryzjerski z mieszkaniem nadający się na każdy interes. Wiadomość Zakład fryzjerski Gdańska 5 27

Młode małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością kuchni lub z pozwoleniem wstawienia szamotowej kuchenki. Oferty proszę składać w administracji sub „Młode małżeństwo" 42

Pokój z kuchnią wraz z meblami odstąpię. Różana 12 róg Kątnej, 3 piętro.

Sklep w dobrym punkcie zamienię na pokój. Wiadomość Kilińskiego 153 sklep kolonjalny.

Pokój słoneczny umeblowany, w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia dla pojedyńczej osoby Gdańska 42, m. 4.

Pośrednicy mieszkaniowi poszukiwani. Zgłoszenia ul. Kilińskiego 164 sklep kolonjalny.

Posady

Maszynistka-biuralistka pisząca b. biegle poszukiwana Oferty sub. „Rutynowana" do adm. „Republiki" 24

Zdolna fryzjerka znająca manicur poszukiwane od zaraz. Południowa 4.

Poszukuję czeladników szewckich do dziecinnego obuwia oraz damskich pantofli, do warsztatu i do domu. ul. Piotrkowska 59. firma „Sport".

Asystentka do gabinetu dentystycznego potrzebna na pół lub na cały dzień Oferty do „Republiki" sub „Lekarz dentysta"

Do cerowania i pasowania formowanych pończoch potrzebna na stałe zdolna pracownica. Zgłaszać się Nowo-Cegielniana 20.

Inteligentna panna (izraelitka) poszukiwana do 4 letniego chłopca i 10 letniej dziewczynki pożądane świadectwo. Zgłaszać się Narutowicza 47, m. 16, od 4 — 7.

Wykwalifikowana modystka przerabia kapelusze filcowe, jedwabne i słomkowe za 8 zł. Lidzbarska, Zielona 6, w podwórzu.

Potrzebna zdolna uczennica do pracowni krawieckiej. Wiadomość Piotrkowska 91. m. 15, codziennie od 9-ej do 11 rano.

Potrzebna wykwalifikowana panna znająca krawiecczyznę i bieliźniarstwo. Tamże potrzebna uczennice Wiadomość ul. Grabowa № 20, m. 31.

Agenci na towary spożywcze potrzebni do firmy Jan Hendzelewski Radogoszcz, Zgierska Szosa № 47. Mogą się zgłaszać tylko siły fachowe, 24

Poszukiwana fachowa wspólniczka lub wykwalifikowana panna do garderoby dziecinnej Oferty do „Republiki" sub. „A. S. 9" 24

Potrzebna służąca. Cegielniana 33, Cukiernia.

Inteligentna panna poszukuje wyjazdu w charakterze towarzyszki Oferty w adm. dla „Samotnej.

Zdolny Pracownik z wieloletnią praktyką biurową i handlową, ze średniem wykształceniem poszukuje tą drogą pracy. Oferty do adm. niniejszego pisma pod „C. C."

Pielęgniarki na wyjazd i na miejscu. A L's. Główna 14, Sklep gwarantyjny. 31

Energiczny Majster tkacki (Desinatur) poszukuje posady. Oferty do „Republiki" pod „Energiczny" 24

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Korespondentka wykwalifikowana francusko - niemiecko-angielska z dyplomem wydziału handlowego w Leodium poszukuje posady Oferty pod „Belga" do adm. „Republiki". 24

Mydlarz pierwszorzędny fachowiec z 25-letnią rutyną w branży mydlarskiej w dużych zakładach „Seifensiedermeister" obznajmiony gruntownie z wyrobem mydła wszelkich gatunków, specjalista mydeł technicznych i toaletowych poszukuje posady. Oferty proszę kierować do adm. „Republiki" pod „Mydlarz" 24

Szofer przyjmie posadę. Łaskawe oferty do „Republiki" sub „Szofer"

Potrzebna robotnica na ręczne pończosznicze maszyny Ulica Nawrot № 80

Nauka wychowanie

Lekcji angielskiego i niemieckiego udziela rutynowany nauczyciel łatwą i szybką metodą. Ceny przystępne. Oferty sub. „Anglik" 30

Przyjmę tłomaczenia z języków: niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego na polski. Podejmę się porządkowania prywatnej bibljoteki. Oferty pod „J.".

Udzielam lekcji polskiego, języka literatury, histoji, poprawiam wymowę uczę dykcji. Zastać można od 2 do 4. Zachodnia 36, m 5.

Rutynowana nauczycielka udziela francuskiego. Cena przystępna Piotrkowska 120, m. 21.

Kroju, szycia, pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich, dziecinnych oraz bieliźniarstwa hafty tiulet. Żeromskiego 75, m. 52 II-ie wejście, parter.

Kto udzieli do os... „polskiego" szybko i gruntownie Reflektuje tylko na lepsze siły Oferty składać w „Republice" pod „Dorosły".

Baczność uczenice! Od 1 maja rozpoczyna się praktyka szycia dla wszystkich ukończonych uczenic po 20 zł. F. Grynblat, St. Żeromskiego 9, m. 33 prawa oficyna I-sze piętro.

Student przygotowuje do egzaminu. Kurs gimnazjalny. Wieloletnia praktyka. Tanio. Piotrkowska 16, m. 26 24

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132, przyjmuje zamówienia oraz masaże.

Akuszerka dyplomowana Zalcwassesowa przyjmuje zamowienia pań. Traugutta 5, prawa oficyna I-sze piętro.

Ważne dla Panów Po gruntownem odświeżeniu salon męski został uruchomiony. Z poważaniem fryzjer — „Adam".

Przyjmuję zamówienia na story i kapy filet oraz ręczne hafty Konowa. Nowomiejska 4, ostatnie wejście.

Pończochy oczka i dziury repasuję tanio. Konstantynowska 63, mieszkania 11 24

Bezpłatne prospekty listownych kursów stenografji i kaligrafji wysyła Redakcja Stenografia Warszawa, Szczygla № 12 30-V

60 gr. Manicure 20 zł. nauka Al. Kościuszki № 11 m. 21.

Posiadacze rowerów: Wasze niemodne wysokie ramy, przerabia lub zamienia na najnowszy fason, emaljowanie, reperacja — wszystkie części składowe — opony najtaniej Główna 36 L. Taler. 25

Poszukuje się „Rundmaszynę" 20 czyli 22 grob w jakim bądź stanie Oferty składać do admin. „Republiki" pod „J.H."

Oddam 6-tygodniowego chłopczyka na własność. Piwna 20. m 10.

Dziewczynkę blondynkę oczy niebieskie, 2 miesięczną, nie chrzczoną oddam za własną. Szkolna 26. 4 piętro 24

Zawiedziona na rodzinie — pragnę znaleźć przyjaciela- pocieszyciela w strapieniu. Oferty sub „Zranione serce".

Zgubiono srebrną papierośnicę z literami „A. K." uprasza się znalazcę odnieść za wynagrodzeniem Górna № 10 (Koziny) A. Kunde.

Zgubiono 3 weksle bez zlecenia z wystawienia p. Leona Rozenblita na dol 75 płatny 15 maja 1927 r., dol 75 pł. 15 czerwca 1927 r., dol. 75 pł. 15 lipca 1927 r. dom cytowane w Tomaszowie Maz przy ul. Antoniego № 7. Ostrzega się przed ich nabyciem, gdyż takowe z stały unieważnione Samuel Bornstein. 30

Polikowski Leib zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi 26

Nower Stanisław zagubił dowód osobisty wyd. przez komisarjat Rządu na m. Łódź 26

Zaginęła karta wojskowa z fotografją (odroczenie do ...gie) wydana w Łodzi przez komisję wojskową ul. Traugutta 10, wydaną na imię Kałman Tenenbaum, zamieszkały ul. Żeromskiego № 11.

Pokój
umeblowany z wszelkiemi wygodami do oddania.
Zielona Nr. 33, m. 12 front.

SPROBÓJ, A STALE PIĆ BĘDZIESZ!
TELEFON 8-33
Dla smakoszy — *Ignatowiczów* Herbata i Kawa
PIOTRKOWSKA 96
BRACIA IGNATOWICZ

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20. zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zl. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.